Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 44 (416) ROK III — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 13 LUTEGO 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Przemysł państwowy wykonał z nadwyżką plan styczniowy

Przemysł państwowy w styczniu br., pierwszym miesiącu planu 6-letniego — przekroczył plany produkcji najważniejszych artykułów, pomimo że plany te w stosunku do roku ub. zostały w wielu wypadkach znacznie podniesione.

Wykonanie planu produkcyjnego na styczeń br., w poszczególnych gałęziach przemysłu, przedstawia się następująco:

Przemysł węglowy wykonał plan wydobycia węgla kamiennego w 102,6 proc. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znajdują się zjednoczenia: Bytomskie, Rudzkie, Zabrskie, Jaworznicko - Mikołowskie i Rybnickie.

Energetyka wykonała plan produkcyjny w 106 proc. Elektrownie cieplne przekroczyły założenia planu o 5,3 proc., elektrownie wodne zaś o 30,5 proc. W porównaniu ze styczniem roku 1949 produkcja elektrowni zawodowych wzrosła o 18 proc.

Przemysł maszynowy wykonał w 112 proc. plan produkcji pługów traktorowych, w 220 proc. — kopaczek konnych, 108 proc. — narzędzi chirurgicznych, 109 proc. — gazomierzy, 105 proc. — wodomierzy, 103 proc. — siewników konnych oraz 101 proc. planu produkcji mikroskopów.

Przemysł motoryzacyjny przekroczył o 10 proc. przewidzianą planem liczbę produkcji ciągników oraz o 86 proc. plan produkcji samochodów ciężarowych.

Przemysł elektrotechniczny wykonał 101 proc. planu produkcji aparatów elektrycznych, 112 proc. planu produkcji wyrobów telekomunikacyjnych oraz 104 proc. planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Przemysł włókienniczy wykonał w 105 proc. plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108 proc. plan produkcji przędzy wełnianej i tkanin wełnianych wykończonych, w 101 proc. — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 105 proc. plan produkcji wyrobów dzianych.

Przemysł papierniczy wykonał plan produkcji papieru w 105 proc.

Przemysł skórzany przekroczył o 14 proc. plan produkcji skóry podeszwowej oraz o 6 proc. plan produkcji obuwia skórzanego.

Wszystkie branże przemysłu rolnego i spożywczego przekroczyły również bardzo znacznie swe plany produkcyjne. M. in. przemysł tłuszczowy wykonał 109 proc. planu produkcji oleju rafinowanego, w 105 proc. — margaryny, w 102 proc. — mydeł oraz w 104 proc. — proszku do prania.

Polski Monopol Tytoniowy wykonał plan produkcji papierosów w 103 proc., cygar w 104 proc. i tytoniu w 103 proc.

Przekroczono poza tym o 75 proc. plan produkcji drożdży pokarmowych i o 15 proc. plan produkcji butanolu.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: hutniczy, chemiczny, mineralny, drzewny i poligraficzny.

W obronie pokoju i najżywotniejszych interesów Polski i Francji prokurator domaga się surowego wyroku na agentów wywiadu francuskiego

Ponad tysiąc mieszkańców Szczecina przybyło dn. 11 bm. po południu do wielkiej sali Wojew. Rady Narodowej, aby wysłuchać przemówień stron w procesie Robineau. Liczne rzesze ludności portowego miasta, które nie znalazły miejsca na sali sądowej, przysłuchiwały się przebiegowi rozprawy, nadawanemu przez ustawione na samochodach głośniki.

Zabierając głos rzecznik oskarżenia, prokurator ppłk. Kazimierz Golczewski, przypomniał na wstępie swego przemówienia, że dnia 18 listopada 1949 r. polskie władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały francuską sieć szpiegowską, działającą na północnym obszarze Polski i zaaresztowały m. in. jej szefa André Robineau.

Pretekst do nagonki antypolskiej

Nie można tu pominąć sposobu, w jaki władze francuskie zareagowały na ten uzasadniony i naturalny akt samoobrony ze strony władz polskich — mówił prokurator, przypominając brutalną akcję francuskiej policji przeciwko urzędnikom i obywatelom polskim we Francji, rozpętanie dzikiej nagonki antypolskiej w atmosferze, w której doszło do zamachu bombowego na Ambasadę Polską w Paryżu, bezprzykładne torturowanie i uwięzienie wicekonsula polskiego w Lille oraz bezsilną i szkodliwą przede wszystkim dla Francji, próbę retorsji gospodarczych. Akcja ta była rozpętana przez reakcję francuską i międzynarodowe koła imperialistyczne.

Rząd Polski Ludowej stale demaskował zamierzenia i charakter antypolskich poczynań obecnego rządu Francji i haniebnej, agresywnej i prowokatorskiej roli akcji szpiegowskiej niektórych dyplomatycznych i konsularnych urzędników francuskich w Polsce.

Jasne stało się, że — kampania terroru przeciw polskiemu wychodźstwu we Francji — stanowi akcję, zmierzającą w kierunku zdławienia we Francji ruchu patriotów polskich, którzy już nieraz zdali egzamin ze swego bezgranicznego umiłowania wolności i pokoju.

Zbrodnicze cele wywiadu francuskiego

Przede wszystkim zaś jasne się stało, że dywersyjno-sabotażowa akcja wywiadu francuskiego w Polsce stanowi jedno z ogniw ogólnego procesu przygotowań do agresji wojennej.

Przewód sądowy udowodnił, że szpiegostwo francuskie w Polsce całym ostrzem skierowane było w kierunku zdobycia jak największej ilości informacji, potrzebnych dla celów agresji wojennej.

Przewód sądowy udowodnił również, że w celu osłabienia obronności, w celu zahamowania słynnego już wszędzie tempa rozwoju Polski Ludowej, łajdackie dyrektywy wywiadu francuskiego szły w kierunku zniweczenia i zniszczenia osiągnięć polskich mas pracujących.

Wysoki Sądzie! Sprawa Robineau jest na pozór zwykłą sprawą szpiegowską.

A jednak, każdy z nas czuje i widzi, iż sprawa ta daleko odbiega od przeciętnej sprawy szpiegowskiej.

Czemu przypisać niebywały jej rozgłos, sięgający poza granice naszego kraju?

Polska obok Związku Radzieckiego — mówi prokurator — poniosła olbrzymie ofiary w czasie wojny, dziesiątki miast całkowicie zniszczonych, setki wiosek spalonych, kominy krematoriów Oświęcimia i Majdanka, 6 milionów zamor-

Dokończenie na str. 2

Do 1 maja tunel średnicowy będzie gotów

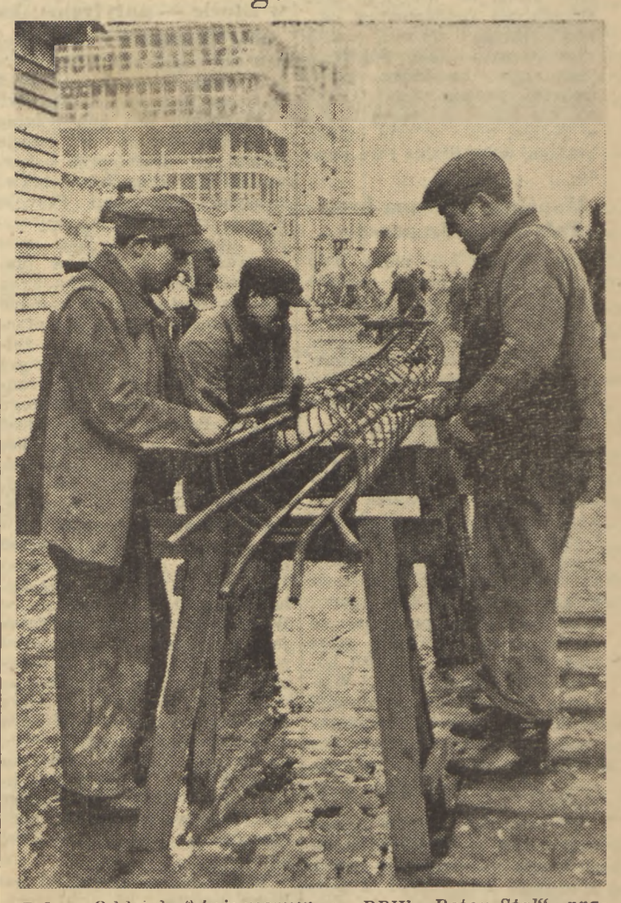

Załoga Oddziału 3 Inżynieryjnego PPW „Beton-Stal", pracująca przy budowie tunelu średnicowego, zobowiązała się w ramach długofalowego współzawodnictwa skrócić termin ukończenia prac i oddać dla ruchu kołowego Al. Jerozolimskie na odcinku od ul. Kruczej do Marszałkowskiej na dwa miesiące przed terminem, tj. do dnia 1 maja 1950 r. Na zdjęciu brygada zbrojarzy w składzie: Edward Cygan, Jan Żelazo i Franciszek Woźniak, która przy budowie tunelu uzyskuje średnio 695 proc. normy

Foto AR

W odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki

Kolejarze, hutnicy, włókniarze w szeregach współzawodniczących

Liczba meldunków o podejmowaniu długofalowych zobowiązań rośnie w tysiące. Ostatnio na apel tow. Markiewki zgłaszają się robotnicy z całej Polski.

Kolejarze z Krakowa, maszyniści: Gizicki, Nowotarski, Pieszczyński i Barski wraz z pomocnikami — Przeciszewskim i Ząbkiem zobowiązali się w ramach współzawodnictwa długofalowego przebyć 150 tys. km. bez remontów parowozów.

*

30 uczestników narady wytwórczej elektromonterów krakowskiego oddziału SPB podjęło długofalowe zobowiązania. M. in. elektromonterzy Sienkiewicz i Tomczak podjęli się wykonywać po 350 proc. normy w ciągu całego roku 1950.

*

Ponad 2.000 listonoszy wiejskich stanęło do długofalowego współzawodnictwa w kolportażu prasy robotniczej i chłopskiej. Powzięte zobowiązania ich przekraczają dotychczasowe osiągnięcia pocztowców o 20 proc.

*

W hucie „Kościuszko" do długofalowego współzawodnictwa przystąpili najlepsi wytapiacze stali tej huty: Bula, Imiolczyk i Bartkowiak. W hucie „Szczecin" dzięki długofalowemu współzawodnictwu dzienna produkcji huty już wzrosła o 15 proc. w stosunku do przeciętnej ze stycznia br.

*

W Łodzi przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego załoga wełnianej „jedynki" z tow. Terpilakową na czele. W bawełnianej „trójce" tow. Borecka, prządka, postanowiła do końca br. wyprodukować ponad plan 3330 kg przędzy, a tkaczka Leokadia Pluskota — wykonać do końca czerwca br. 111,6 proc. bazy. (bg)

*

Robotnik warszawskiej „Druciarnki", tow. Zygmunt Sciborowski, zatrudniony przy obsługiwaniu maszyn gwoździarskich podjął długofalowe zobowiązania i wezwał do współzawodnictwa wszystkich „gwoździarzy".

*

Pracownicy działu elektryfikacji wsi Dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego okręgu łódzkiego zobowiązali się przyłączyć do sieci w lutym i marcu br. — 41 wsi.

*

O podejmowaniu dalszych zobowiązań długofalowych melduja budowlani Śląska i Szczecina, włókniarki z Kielc, górnicy kop. „Staszic" i „Majówka", robotnicy przemysłu spożywczego i PMT.

Titowcy żebrzą o nową pożyczkę z USA

NOWY JORK (PAP) — Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Belgradu, że wicepremier Jugosławii Kardel zwrócił się do ambasadora USA w Belgradzie Allena o jak najszybsze wyjednanie trzech nowych pożyczek w łącznej kwocie 36 miln. dolarów.

Prasa amerykańska wskazuje, że w roku 1949 łączna suma pożyczek, otrzymanych przez Jugosławię od USA wyniosła 31 milionów 700 tys. dolarów. Pisząc o nowej prośbie Jugosławii, prasa amerykańska bynajmniej nie ukrywa, że mimo otrzymanych w roku ubiegłym pożyczek, sytuacja gospodarcza Jugosławii jest coraz cięższa, a odpływ rezerw dolarowych — katastrofalny. Komentatorzy amerykańscy zaznaczają, że Tito prawdopodobnie otrzyma dalszą pożyczkę, ponieważ wykonuje usłużnie zlecenia Departamentu Stanu.

Policja portugalska zamordowała przywódcę KP Portugalii

NOWY JORK (PAP). — Korespodent Associated Press donosi z Lizbony, że policja portugalska ogłosiła komunikat, w którym twierdzi się, że jeden z przywódców komunistycznej partii Portugalii — Jose Moreira — popełnił samobójstwo, wyskakując z okna więziennego. W tutejszych kołach dziennikarskich odnoszą się do tej wersji z niewiarą, wskazując, że ma ona zamaskować ohydną zbrodnię policji portugalskiej, która zamęczyła na śmierć Jose Moreira w czasie „dochodzenia". Potwierdza to okoliczność, że taki sam los spotkał w tym samym więzieniu innego czołowego działacza komunistycznego — Militao Bessa Ribeira.

Mocarstwa zachodnie popierają klikę kuomintangowską na forum ONZ

List delegata ZSRR Malika do sekretarza generalnego ONZ w sprawie przerwania konsultacji Komisji Atomowej

NOWY JORK (PAP). Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ Malik skierował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie list, w którym oświadcza:

Wobec tego, że rozesłane przez Pana oświadczenie przedstawicieli USA, Anglii, Francji i Kanady w Komisji Atomowej ONZ przedstawia mylnie to, co w rzeczywistości miało miejsce dnia 19 stycznia br. na 14-ej naradzie konsultatywnej stałych członków Komisji Atomowej ONZ, nie dając właściwego pojęcia o wytworzonej sytuacji, delegacja ZSRR uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

Twierdzenie przedstawicieli USA, Anglii, Francji i Kanady jakoby doniosłe i poważne konsultacje w sprawie energii atomowej „zostały przerwane wskutek stanowiska przedstawiciela Związku Radzieckiego" jest mylne i wypacza istotne stanowisko delegacji radzieckiej wobec tych zagadnień. Jak widać z załączonych tekstów oświadczeń przedstawiciela ZSRR na naradzie konsultatywnej stałych członków Komisji Atomowej z dnia 19 stycznia 1950 roku, sprawy miały się w rzeczywistości następująco:

Przedstawiciel ZSRR poparł żądanie Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej wykluczenia z organów ONZ przedstawicieli grupy kuomintangowskiej nie reprezentujących Chin i narodu chińskiego, jak to stwierdził Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Przedstawiciel ZSRR zaproponował więc wykluczenie ze składu narady konsultatywnej stałych członków Komisji ONZ do spraw energii atomowej, przedstawiciela grupy kuomintangowskiej jako osoby nie reprezentującej Chin i oświadczył przy tym, że przedstawiciel ZSRR nie będzie brał udziału we wspomnianych konsultacjach dopóty, dopóki będzie w nich uczestniczył przedstawiciel grupy kuomintangowskiej.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Kanady odrzucili tę propozycję przedstawiciela ZSRR, wobec czego musiał on opuścić naradę konsultatywną, składając przy tym odpowiednie oświadczenie.

W ten sposób konsultacje stałych członków Komisji Atomowej zostały przerwane nie „wskutek stanowiska przedstawiciela Związku Radzieckiego", jak to mylnie usiłują przedstawić w swym oświadczeniu przedstawiciele USA, Anglii, Francji i Kanady, lecz wskutek stanowiska przedstawicieli wspomnianych czterech krajów, odmawiających usunięcia ze składu narady konsultatywnej do spraw energii atomowej przedstawiciela grupy kuomintangowskiej, który, wbrew oficjalnym deklaracjom i żądaniom Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, usiłuje przedłużyć swą bezprawną obecność na wspomnianej naradzie konsultatywnej, licząc na poparcie przedstawicieli rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady.

*

Do listu załączono dwa oświadczenia przedstawiciela ZSRR, złożone na naradzie konsultatywnej przedstawicieli 6 państw — stałych członków Komisji ONZ do spraw energii atomowej — dnia 19 stycznia 1950 roku.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

Robotnice PZPW Nr 34 deklarują podnieść produkcję „primy" do 100 proc.

Apel włókniarek z PZPB im. Józefa Stalina w Łodzi, wzywający do uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet wzmożoną pracą, znajduje coraz liczniejszy oddźwięk wśród robotnic i wieśniaczek.

Robotnice przędzalni juty PZPL nr 8 w Częstochowie, postanowiły zmniejszyć ilość odpadków przędzy o 5 proc. Załoga szwalni uchwaliła osiągnąć 100 proc. produkcji I gatunku.

*

Podniesienie produkcji primy do 100 proc. uchwaliły robotnice PZPW nr 34 w Białymstoku Oddział nr 2. Jednocześnie zobowiązały się one do zmniejszenia ilości odpadków do minimum.

*

Na masowym zebraniu w Ursusie przodownice pracy postanowiły przekroczyć dotychczasowe rekordy. Wielokrotna przodownica Kuran, zobowiązała się podnieść wydajność z 214 proc. do 250 proc.

*

Robotnice Fabryki Papieru w Jeziornie, przystąpiły do współzawodnictwa długofalowego. Zobowiązały się one wykonać plan roczny przed terminem. Zeszyciarki uchwaliły podwyższyć produkcję zeszytów o 2.000 dziennie. Pracownice wykańczalni zobowiązały się wykończyć plan roczny w ciągu 11 miesięcy.

Podobne zobowiązania podjęły pracownice Krakowskich Zakładów Graficznych. Kilkaset robotnic zobowiązało się podnieść normę o 10 proc.

Do wykonania normy w 130 proc. zobowiązały się robotnice zakładów „Metalotechnika" w Krakowie.

*

Kobiety wiejskie w pow. Sokołów Podlaski uchwaliły zorganizować 6 grup hodowców trzody chlewnej, 2 grupy hodowców drobiu oraz 4 grupy dostawców mleka. Podobne zobowiązania podjęły członkinie koła gospodyń w Wierzbicy w pow. pułtuskim, w Czersku, pow. grójecki, i w licznych innych miejscowościach woj. warszawskiego.

O zobowiązaniach produkcyjnych kobiet wiejskich donoszą również z woj. olsztyńskiego i rzeszowskiego.

Francuscy robotnicy wezmą masowy udział w obchodzie 16 rocznicy udaremnienia puczu faszystowskiego

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że Biuro Polityczne KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat stwierdzający m. in., że Bidault i de Gaulle usiłują dokonać zjednoczenia sił reakcji, by prowadzić w dalszym ciągu politykę represji i gwałtów w stosunku do ruchu robotniczego.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy i wszystkich demokratów do zjednoczenia się i do czujności. Jedność i energiczna akcja klasy robotniczej i mas ludowych potrafi zmusić rząd do zaspokojenia słusznych żądań mas pracujących, zagrodzi drogę faszyzmowi i doprowadzi do utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Biuro Polityczne wzywa wszystkich ludzi pracy do masowego udziału w dniu 12 b. m. w obchodzie 16 rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą próby puczu faszystowskiego, zamachu stanu w 34 r. de la Rocque'a i Chiappe'a.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że organizacje demokratyczne, które 12 lutego wezmą udział w uroczystościach z okazji 16 rocznicy zdławienia przez francuską klasę robotniczą próby puczu faszystowskiego ogłosiły do mieszkańców Paryża odezwę, wzywającą do masowego udziału w tradycyjnym pochodzie z Placu Bastylii na Plac Republiki.

Odezwę podpisały m. in.: Francuska Partia Komunistyczna, Powszechna Konfederacja Pracy (CGT), Związek Bojowników o Wolność i Pokój, Związek Kobiet Francuskich, Republikański Związek b. kombatantów, Komitet Obrony Imigrantów, Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Radzieckiej i szereg innych organizacji demokratycznych.

400 tys. górników USA nadal strajkuje mimo gróźb rządu

NOWY JORK (PAP) — Mimo represji ze strony rządu 400 tys. górników amerykańskich kontynuuje strajk pod hasłem: „Nie będzie umów — nie będziemy pracowali". Robotnicy różnych innych gałęzi przemysłu deklarują solidarność ze strajkującymi.

Rząd czyni dalsze kroki w celu stłumienia strajku. Jak doniosły agencje United Press i Associated Press, sędzia Sądu Federalnego Richmond uznał postępowanie zjednoczonego związków górników za „nielegalne", oświadczając, że wyda orzeczenie sądowe, zakazujące kontynuowania strajku.

Specjalna komisja funkcjonująca przy prezydencie USA, zakończyła „badanie" konfliktu w górnictwie węglowym i na tej podstawie rząd domaga się zastosowania wobec górników wszystkich rygorów ustawy antyrobotniczej Taft - Hartley.

Prócz górników strajkuje w dalszym ciągu od 25 stycznia 130 tys. robotników koncernu samochodowego „Chrysler".

Dziennikarze zagraniczni na procesie Robineau

Korespondenci radzieccy na procesie Robineau. Od lewej siedzą: Michał Jarowoj — „Izwiestia", tłumaczka i Jakub Makarenko — „Prawda"

Foto Film Polski

Radzieckie związki zawodowe wielką szkołą komunizmu

Przewodniczący CRZZ tow. Aleksander Zawadzki o roli i osiągnięciach ruchu zawodowego w ZSRR

Przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych tow. Aleksander Zawadzki po powrocie z ZSRR — gdzie przebywał na czele delegacji polskich zw. zaw. zaproszonej przez Centralną Radę Radzieckich Zw. Zaw. (WCSPS), — udzielił wywiadu, w którym scharakteryzował rolę i osiągnięcia związków zawodowych ZSRR.

Pozycja radzieckich zw. zawodowych — stwierdza na wstępie tow. Al. Zawadzki — określona przez wielkich założycieli państwa radzieckiego i współtwórców zwycięskiej nauki marksizmu-leninizmu — Lenina i Stalina kształtowała się pod ideowo - politycznym kierownictwem WKP(b) w ostrej walce o zwycięstwo Rewolucji Listopadowej, o utrwalenie władzy radzieckiej, o zbudowanie w ZSRR ustroju socjalistycznego. Szczególnie ważny był okres walki z kontrrewolucyjnym trockizmem, usiłującym zepchnąć rolę zw. zawodowych do jednego z ogniw aparatu państwowego.

Ogromna rola zw. zawodowych

Radzieckie zw. zawodowe, skupiające dziś około 30 milionów członków, żyją w swej codziennej pracy całokształtem spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych swego kraju. Stanowią one jeden z podstawowych filarów, o które wspiera się socjalistyczna władza radziecka, uczestnicząc w sprawowaniu tej władzy przez mobilizowanie milionowych mas do realizacji zadań stojących i stających wciąż przed państwem socjalistycznym, korzystają z szerokich ustawowych uprawnień przedkładania organom władzy państwowej swych postulatów, związanych z dążeniem do ustawicznej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu robotników i inteligencji, biorą przez swych przedstawicieli bezpośredni udział w rozstrzyganiu tych jak i wielu innych spraw na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej, walczą ze wszelkimi przejawami biurokratyzmu, stosują szeroko i bez względu na osoby, krytykę i samokrytykę.

Zw. zawodowe — szkołą rządzenia państwem

W dalszym ciągu tow. Al. Zawadzki stwierdza: W ten sposób radzieckie zw. zaw., zajmują wyraźnie ukształtowaną pozycję, jako potężna wielomilionowa szkoła gospodarowania, szkoła rządzenia państwem, szkoła komunizmu.

Formy i rezultaty tej pracy, a więc i pozycję oraz rolę zw. zaw. w ZSRR widzieliśmy szczególnie wyraźnie bezpośrednio w zakładach pracy i w instytucjach szkoleniowych naukowych i kulturalno-oświatowych. Tę podstawową dla dalszej naszej pracy sprawę będziemy jeszcze wielokrotnie omawiali.

Dokończenie na str. 2

Brutalny napad francuskiej policji na redakcję „Liberté"

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że 10 bm. policja francuska wtargnęła do lokalu redakcji dziennika komunistycznego „Liberté" w Lille, usiłując zająć afisze potępiające okrucieństwa korpusu ekspedycyjnego i domagające się zakończenia wojny z Vietnamem.

Kilku redaktorów zostało ciężko pobitych przez policję, a zaś policja aresztowała. Jednego z aresztowanych redaktorów „Liberté", policja biła jeszcze w samochodzie policyjnym.

Wskutek stanowczej postawy personelu redakcyjnego oraz pomocy okolicznych mieszkańców, policja zmuszona była wycofać się z lokalu redakcji. Bezpośrednio potem zaczęły napływać do redakcji dziennika delegacje robotników z wyrazami sympatii i solidarności. Robotnicy przystąpili do natychmiastowego rozklejania afiszów, które usiłowała zająć policja. Aresztowani dziennikarze zostali zwolnieni w godzinach wieczornych.

DZIŚ W NUMERZE

TADEUSZ SAPOCIŃSKI: W walce o system potokowy i uprzemysłowienie naszego budownictwa.

B. BORYSOW: Podwyższenie poziomu uświadomienia pierwszym obowiązkiem komunisty.

W. SKULSKA: Jak kopalnia „Brzeszcze" wygrała walkę o front odbudowy.

Prokurator domaga się surowego wyroku na agentów wywiadu francuskiego

Dokończenie ze str. 1

dowanych Polaków — oto bilans, z którym Polska wyszła z wojny.

I oto w ciągu sześciu lat każdy Polak wytęża wszystkie siły, dążąc do wielkiego celu zbudowania fundamentów najpiękniejszego ustroju, o którym marzyło całe pokolenie jego ojców, za który ginęli najlepsi synowie naszej Ojczyzny, nie tylko na polach bitew, w Polsce, ale i w tylu innych krajach, w tej liczbie i we Francji.

Wspólnie przelana krew Polaków i Francuzów...

Jak żaden być może inny naród, naród polski pragnie pokoju. Pokój jest dążeniem każdego uczciwego demokraty na całym świecie, zdającego sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi próba jakiejkolwiek agresji w jakimkolwiek zakątku świata.

Obywatele Sędziowie! Walka o pokój toczona przez Polaków, wraz z innymi narodami, jest również walką o pokój i szczęście Francji. Naród francuski w wojnie tej poniósł również olbrzymie straty z rąk wspólnego faszystowskiego wroga. W tym morzu krwi francuskiej przelanej w czasie wojny, popłynęła również obficie krew polskich bojowników ruchu oporu. Więzienia francuskie na murach swoich cel mają jeszcze niezatartę nazwiska Polaków, bohaterów ruchu oporu, katowanych przez niemieckich okupantów.

W ostatniej wojnie ginęli nasi bracia — Francuzi i nasi bracia — Polacy w walce przeciwko faszyzmowi z najgłębszą świadomością, że giną w walce o wolność swoich narodów, w walce o pokój, w walce o to, żeby nigdy więcej wojny nie było.

Tej spuściźnie my Polacy nie sprzeniewierzyliśmy się i nie sprzeniewierzymy się. Nie sprzeniewierzy jej się również robotnik i chłop francuski. Za pokojem są masy ludowe wszystkich krajów świata i biada tym, którzy chcieliby rzucić ludzkość w otchłań nowej wojny.

Siły imperializmu chcą przeszkodzić dziełu odbudowy Polski

Podczas gdy Polska i inne kraje miłujące pokój — przystąpiły do budowy nowego szczęśliwego życia — znalazły się siły, które postanowiły przeszkodzić wielkiemu dziełu budowy, postanowiły cofnąć koło historii.

Te siły imperialistyczne, przewidując swoją nieuchronną zgubę — widzą dla siebie jedyny ratunek w montowaniu agresywnych paktów i sojuszów wojennych. Chcą wywołać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Imperialistyczne rządy, którym przewodzą potentaci Wall Street, zmierzają do politycznego i gospodarczego spętania innych narodów, do uniemożliwienia odbudowy i rozbudowy gospodarki innych krajów. „Plan Marshalla" pod pozorem udzielania pomocy ma podać całkowitej kontroli gospodarkę tych krajów, które ową „pomoc" marshallowską przyjęły.

Dlaczego Obywatele Sędziowie, mówię o tym dziś na tej sali?

Dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy są narzędziem twórców paktu atlantyckiego.

Z nazwy — francuska w istocie — antyfrancuska

Sieć szpiegowska, do której należeli oskarżeni, nazwana jest siecią francuską. A czyż jest ona francuska w istocie?

Francuska jest ona jedynie z nazwy, bowiem w istocie działalność przestępcza oskarżonych sprzeczna jest z prawdziwymi interesami Francji. Aby to zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, jaką rolę przeznaczono Francji w planie północno-atlantyckim. Francja ma dostarczyć w ramach agresywnego planu atlantyckiego mięso armatnie — żołnierzy, którzy mają bić się i ginąć dla obcych ludowi francuskiemu interesów. I dlatego nikt w Polsce za działalność oskarżonych nie obarcza odpowiedzialnością ludu francuskiego, który potępia ich i odwraca się od nich ze wzgardą.

Obywatele Sędziowie! Nie po raz pierwszy stoją przed sądami RP agenci szpiegowskiej sieci, której centralą była Ambasada Francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintensywniejsza działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji.

Wojennej awanturniczej polityce państw imperialistycznych prokurator przeciwstawia pokojową politykę Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jak mamy ocenić na tle sytuacji ogólnej i na tle agresywnej roli wywiadu francuskiego w Polsce działalność Robineau i innych oskarżonych? — pyta prokurator.

Działalność tę należy uznać za wysoce niebezpieczną i poważnie zagrażającą najistotniejszym interesom Polski.

Chodziło przecież o przygotowanie agresji przeciwko naszemu krajowi i na nic nie zdadzą się wszelkie próby pomniejszenia znaczenia procesu Robineau.

Likwidując szpiegów — walczymy o pokój

Dla osk. Robineau, jak i dla szeregu innych członków francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, stanowiska urzędowe, służyły jako przykrywka dla wrogiej działalności wobec Państwa, w którym byli akredytowani. Powołam się tu na innego przedstawiciela francuskiej służby konsularnej — na konsula francuskiego w naszym mieście, p. Rivoire, który w otwartym liście oświadczył, że zawsze ilekroć informacji potrzebował, otrzymywał je od władz polskich, które jak najprzychylniej go traktowały. Oczywiście nie były to takie informacje, jakich potrzebował p. Robineau lub jego poprzednicy w akcji szpiegowskiej. Nie o takie wiadomości więc chodzi, które można wykorzystać w normalnych pokojowych stosunkach z narodem polskim. Nie były to wiadomości potrzebne dla wzmocnienia więzi kulturalnych, ani więzi ekonomicznych, ale wręcz przeciwnie, wszak nie z naszych ust, ani z ust Wysokiego Sądu padło pierwszy raz na tej sali słowo „agresja". I dlatego właśnie nasze niszcząc siatkę Robineau, likwidując szpiegów, dywersantów i prowokatorów, walczą o pokój, o ten pokój, o który walczy każdy uczciwy Polak i Francuz.

Siatka Andre Robineau była siatką agresywnego wywiadu. Nie przypadkowe jest podobieństwo z siatką wrocławską.

W obu procesach powtarzają się te same nazwiska i gen. Teyssier, i mjr. Humm, i de Mere i Bardet. Powiązania personalne i organizacyjne, są tak ścisłe, że rzucają się w oczy nawet niefachowcom.

Niechaj więc nikt nie próbuje mówić o niewinnym zbieraniu wiadomości. W sprawie niniejszej zostało ustalone na podstawie zeznań oskarżonych, zeznań świadków i licznych dokumentów, że Robineau, na rozkaz swoich przełożonych zbierał dane, dotyczące jednostek wojskowych, ich stanu osobowego, uzbrojenia, stanu gotowości bojowej, itd. itd. Czyż zadania takie nie są zadaniami wywiadu wojskowego?

Klimczak, mający rozkaz wstąpienia do PZPR, Drouet — organizator Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej, to nie tylko zwykli szpiedzy, to dywersanci i prowokatorzy polityczni — to piąta kolumna.

Faszysta z przekonania, szpieg z zawodu

Dominującą postacią w procesie jest niewątpliwie osk. Robineau. W ciągu całego procesu warto było zliczyć, ile razy na pytanie Sądu — „kto zlecił wykonać, czy kto dał instrukcje" — padały wciąż te same odpowiedzi — „Robineau". Pozycję swoją i zawód określił on sam najlepiej słowami: „Jestem agentem służby wywiadowczej".

Nie jest przypadkiem, że mówi to członek partii gaullistowskiej, faszysta z przekonania, szpieg z zawodu. Tacy ludzie stanowią dziś glebę, na której opierają się knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Związek Robineau z takimi ludźmi jak Klimczak, Blaustein vel Borkowski czy Nikołajew, to nie kwestia przypadku, a wynik świadomego sojuszu reakcji z dwójkarzami i bezojczyźnianymi obieżyświatami.

Robineau — to zdeklarowany faszystowski wróg

Po dokładnym zanalizowaniu szpiegowsko - dywersyjnej roboty Robineau, prokurator charakteryzuje postać oskarżonego w następujących słowach:

„Andre Robineau wie, co robił i wie po co to robił. Wypełniał swoje zadania, w miarę swoich sił i uzdolnień. Robineau stwierdził, że wywiad francuski miał charakter agresywny, stać go było na tę wypowiedź, gdyż po tym, co ujawnił on sam i jego wspólnicy — trudno doprawdy mieć wątpliwość w tym względzie. Osk. Robineau był narzędziem w ręku tych, którzy przygotowywali nową wojnę, występując przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko milionowym rzeszom zwolenników pokoju. Nie można dziś zgodzić się na to, by można było rolę osk. Robineau pomniejszać. To nie jest rozbrykany młodzieniec, to nie jest niesforne dziecko paryskich bulwarów, jak usiłują go niektórzy przedstawić. To jest zdecydowany faszystowski wróg.

Robineau, gdy znalazł się w obliczu sprawiedliwości, gdy został przyparty do muru siłą faktów i dokumentów, zeznań i konfrontacji, zobaczył, iż nie ma dla niego innej rady, nie ma innego wyjścia, jak przyznać się do swojej działalności".

O osk. Drouet prokurator mówi:

„Drouet to współorganizator przyszłej, a zamierzonej dywersji. Zdaje on sobie jasno sprawę, jako były wojskowy, z tego co robił — wie, że prowadzi i kieruje siatką szpiegowską, prowadzącą wywiad wojskowy i wina jego została przez przewód sądowy udowodniona i stwierdzona."

Latorośl zdegenerowanej emigracji londyńskiej

Osk. Klimczaka prokurator określa jako jednego z najaktywniejszych i najbardziej bezczelnych agentów Robineau.

Nie jest przypadkiem — mówi prokurator — że na ławie oskarżonych znajduje się ten wychowanek dwójkarsko-sanacyjnego systemu. Klimczak, jest to zdecydowany wróg, zacięty i nieustępliwy w swej nienawiści. Ojczyzną tego człowieka nie jest Polska Ludowa. Ojczyzną jego jest zdegenerowana emigracja londyńska.

Droga jego prowadzi od „dwójki" sanacyjnej poprzez prowokatorski „Polski Związek Wyzwoleńczy" — oraz przez współpracę z Gestapo, bo tak, a nie inaczej trzeba tłumaczyć „cud" jego ratunku i jego karierę obozową. Droga ta zaprowadziła go aż do wywiadu obcego.

Po napiętnowaniu wywiadowczej roboty Blausteina vel Borkowskiego, Rachtana i Pielackiego, prokurator podkreśla specjalnie podłą rolę, jaką odegrali ci agenci, których łączy z sobą fakt iż są oni obywatelami polskimi.

I oto znaleźli się ludzie mieniący się Polakami — mówi w konkluzji prokurator — którzy chcieli sprzedać to, co mamy najcenniejszego, naszą wolność i pokój, sprzedawali nas co chwila i co godzina. Sprzedawali naszych braci — żołnierzy i naszych braci — robotników! Sprzedawali wojsko i fabryki nasze, sprzedawali nasze szpitale, sprzedawali kraj nasz — Polskę. Widmo nowej wojny, którą szykuje świat podżegaczy wojennych wyłania się spoza tych właśnie oskarżonych.

Wysoki Sądzie! Działalność oskarżonych była zamachem na strzeżone prawem każdego narodu tajemnice wojskowe, gospodarcze i polityczne, tajemnice służące w równej mierze narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Dopiero 5 lat temu zakończyła się najstraszniejsza z wojen. Jeszcze nie zabliźniły się rany wojny, gdy nowa klika imperialistów, tym razem anglo-amerykańskich, podniosła plugawy sztandar zaborczości — sztandar nowej agresji wojennej, która pragnie zapewnić panowanie nad światem bankierom z Wall Street. Hitlerowscy ludobójcy zostali zmiażdżeni przez potężną armię radziecką, dźwigającą ciężar wojny na swoich barkach. Mimo zniszczeń i straszliwych ran — ZSRR wyszedł z tej wojny silniejszy i potężniejszy niż w chwili napaści hitlerowskiej. Z systemu kapitalistycznego dzięki bohaterskiej walce ludów i ofiarnej pomocy ZSRR wyłamały się kraje demokracji ludowej, wyzwolona została Polska. 500 milionów Chińczyków wkroczyło na drogę pokoju i socjalizmu. Na gruzach hitlerowskich Niemiec powstała pokojowa Niemiecka Republika Demokratyczna, o swoją niepodległość walczą i zwyciężają narody kolonialne. Wzrosły i okrzepły partie robotnicze w krajach kapitalistycznych. Podstawa rodzaju ludzkiego, najaktywniejsza jej część prowadzi pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego zwycięską walkę o pokój.

Wzmocnijmy czujność wobec działalności agentów imperializmu

Znaczenie obecnego procesu polega m. in. na tym, że wykazuje on niezbicie, jak niebezpiecznym wrogiem jest szpieg, który żeruje również na nieostrożności, słabym uświadomieniu, gadulstwie i nieprzestrzeganiu tajemnicy urzędowej.

Wzmocnienie czujności wzmacnia front pokoju, podcina korzenie imperialistycznej agresji.

Surowy i sprawiedliwy niechaj będzie Wasz wyrok, Obywatele Sędziowie, bo tylko taki wyrok być może odpowiedzią państwa ludowego na przestępstwa oskarżonych. Masy pracujące narodu francuskiego zrozumieją, że wyrok Wasz nie jest wyrokiem na Francuzów, że Robineau i Drouety nie są wyrazicielami woli narodu francuskiego, podobnie jak Klimczaki, nie są wyrazicielami woli narodu polskiego.

W imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego

Niechaj będzie wyrok Wasz wyrokiem na ludzi, którzy dopuścili się zamachu na więzy przyjaźni łączącej oba narody.

Niech ten wyrok będzie ciosem godzącym w tych, którzy byli narzędziem w rękach podżegaczy wojennych.

W imię najżywotniejszych interesów naszego kraju, interesów narodu francuskiego, w imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego, w obronie pokoju i zasad uczciwego współżycia między narodami — żądam:

Dla oskarżonego Robineau Andre — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Drouet Gaston — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Klimczaka Bronisława — kary śmierci.

Dla osk. Pielackiego Stefana — kary śmierci.

Dla osk. Blausteina vel Borkowskiego Zbigniewa — kary dożywotniego więzienia.

Dla osk. Rachtana Kazimierza — kary długoletniego więzienia.

Po prokuratorze przemawiali obrońcy.

Potworne bestialstwa faszystów greckich w obozie śmierci na wyspie Makronisos

RZYM (PAP). W tutejszych kołach dziennikarskich żywo komentuje się wiadomości, które dotarły z Grecji, dotyczące niebywałego wzmożenia krwawego terroru monarcho-faszystowskiego. W obliczu zbliżających się „wyborów" do „parlamentu" greckiego, rząd monarcho-faszystowski wysyła do obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos wciąż nowe tysiące swych przeciwników politycznych. Obóz koncentracyjny na wyspie Makronisos jest ośrodkiem masowego niszczenia i torturowania najlepszych synów i córek narodu greckiego.

Ostatnio grupa krewnych więźniów politycznych z wyspy Makronisos zwróciła się do całego cywilizowanego świata z apelem, w którym wskazuje, że w najbliższym czasie rząd grecki ma zamiar przerzucić na wyspę Makronisos jeszcze 15 tysięcy więźniów politycznych, w tej liczbie 1000 kobiet.

Krewni więźniów doręczyli tekst tego apelu przedstawicielom akredytowanych w Atenach ambasad i poselstw państw obcych — z prośbą o natychmiastową interwencję.

W jakich warunkach żyją więźniowie wyspy Makronisos — widać z listu, który udało się ostatnio więźniom przesłać do swych krewnych. Więźniowie piszą m. in., że w izolatorze więzienia w Makronisos znajdują się żelazne klatki o powierzchni trzech metrów kwadratowych.

O godz. 6 min. 30 rano osadzony w klatce więzień polityczny zobowiązany jest stanąć „na baczność" i stać w tej pozycji do godz. 6 wieczór. Za najmniejsze poruszenie się grozi chłosta pałkami w pięty, lub prętami metalowymi.

*

BUKARESZT (PAP). Jak donosi radio Wolnej Grecji, Michalis Kyrkos, przywódca demokratycznej partii radykalnej i redaktor organu EAM „Elefteri Ellada" do 1947 roku, został skierowany w ostatnich dniach do obozu koncentracyjnego na Makronisos, gdzie jest okrutnie torturowany przez katów monarcho — faszystowskich.

Memorandum do ONZ

LONDYN (PAP). — Angielska „Liga Walki o demokratyzację Grecji", wystosowała do ONZ memorandum, w którym domaga się przeprowadzenia przez ONZ dochodzenia, celem ścisłego ustalenia warunków, w jakich znajdują się patrioci greccy, uwięzieni w obozie koncentracyjnym na wyspie Makronisos oraz podjęcia kroków, zmierzających do położenia kresu potwornym torturom, stosowanym w tym obozie.

Dziennik podziemny „Nieujarzmione Ateny"

BUKARESZT (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, w Atenach ukazał się w tych dniach numer 3 podziemnego organu prasowego ruchu oporu p. t. „Nieujarzmione Ateny".

Radzieckie związki zawodowe wielką szkołą komunizmu

Dokończenie ze str. 1

Tu powiem tylko, że w ZSRR każdy zakład pracy — to prawdziwa twierdza socjalistyczna, kuźnia socjalistycznego wychowania. W każdym oddziale, brygadzie spotykaliśmy kolektywy robotników, inżynierów, techników, majstrów, praktykującej młodzieży — prawdziwych gospodarzy swego odcinka pracy — pracujących z poczuciem, że są zarazem gospodarzami całego zakładu i całej swej wielkiej Ojczyzny Radzieckiej.

Pod przewodnictwem WKP(b)

Stosując się do leninowsko-stalinowskiej nauki o wychowywaniu i przekonywaniu, jako do zasadniczej metody pracy związkowej, radzieckie związki — pracując pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zdołały w praktyce budownictwa socjalistycznego wychować miliony ludzi w duchu nowego stosunku do pracy i własności socjalistycznej. Znajduje to wyraz we wspaniałym rozwoju współzawodnictwa pracy, w ruchu stachanowskim, w robotniczym nowatorstwie i racjonalizatorstwie, w gospodarskiej, głęboko świadomej trosce o swój warsztat pracy, o swój zakład, o jego nieskazitelną opinię i sławę, o jego nowe sukcesy w produkcji, w budowie potęgi Ojczyzny Socjalistycznej.

Radzieckie związki zawodowe wybitnie przyczyniły się do wyszkolenia spośród robotników ogromnej kadry wspaniałych inżynierów, techników, majstrów, wysoko kwalifikowanych robotników, stachanowców, nowatorów, zyskując dzięki tym osiągnięciom poważne korzyści również i dla pracy swego aparatu związkowego. Tak np. na stanowiskach przewodniczących rad zakładowych i oddziałowych na stanowiskach mężów zaufania spotykaliśmy wykształconych inżynierów, techników lub towarzyszy posiadających inne poważne wykształcenie — wczorajszych robotników, ich synów, córki. Te ostatnie — kobiety radzieckie widzi się na każdym kroku na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach.

Systematyczne szkolenie kadry związkowej

Jednocześnie związki radzieckie prowadzą we własnym zakresie na wielką skalę systematyczne szkolenie kadry związkowej a zarazem milionów swych członków zatrudnionych przy warsztatach pracy. Pozwoliło to związkom na wszystkich szczeblach, a szczególnie radom zakładowym, oddziałowym i mężom zaufania otoczyć się szerokim aktywem związkowym, który spełnia z oddaniem większość prac w tych ogniwach związkowych. Widzimy to samo w wyższych instancjach poszczególnych związków branżowych oraz w okręgowych radach i zarządach głównych.

Dzięki temu radzieckie związki dysponują niedużym aparatem płatnym, mogą więc większe fundusze obracać na bytowe i kulturalne potrzeby swych członków. Jest to niewątpliwie jedno z wielkich osiągnięć radzieckich związków zawodowych.

Polski ruch zawodowy wykorzystuje bogate doświadczenia radzieckich zw. zaw.

Odpowiadając na pytanie na temat wykorzystania przez polski ruch zawodowy bogatych doświadczeń radzieckich zw. zawodowych tow. Zawadzki stwierdził:

— To, co tak pobieżnie powiedziałem w odpowiedzi na poprzednie pytanie, samo podpowie, w jakim kierunku zamierzamy iść, by należycie wykorzystać przebogate doświadczenia radzieckich związków zawodowych.

Oczywiście doświadczeń tych nie będziemy przenosili automatycznie. Będziemy liczyli się z naszymi konkretnymi warunkami i możliwościami.

Wiemy jednak: nasza wspaniała klasa robotnicza, zorganizowana w swych związkach zawodowych i dająca tyle dowodów patriotyzmu, poprze każdą słuszną inicjatywę swej partii — PZPR — oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarządów swych związków branżowych, idącą po linii zastosowania u nas doświadczeń radzieckich związków zawodowych, wychowanych i kierowanych przez wielką partię Lenina — Stalina" — kończy przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

Togliatti potępia politykę rządu prowadzącą kraj do ruiny

Policja włoska w Lecca zaatakowała dzieci

RZYM (PAP). Debata w parlamencie włoskim nad votum zaufania dla gabinetu de Gasperi zakończyła się 10 bm. przemówieniem sekretarza generalnego Wloskiej Partii Komunistycznej tow. Togliattiego.

Togliatti, mówiąc o katastrofalnej polityce rządów chrześcijańskiej demokracji, stwierdził, że polityka ta sparaliżowała życie ekonomiczne kraju. Z faktu tego zdają sobie sprawę coraz szersze warstwy społeczne, a nawet drobna i średnia burżuazja.

Rząd de Gasperiego — powiedział Togliatti — winien zdać sobie sprawę z faktu, że decydującym czynnikiem w kraju jest potężny ruch ludowy.

W Modenie zobowiązaliśmy się skupić wokół naszych sztandarów ruch robotniczy, który byłby zdolny do obalenia obecnej polityki włoskiej w interesie narodu włoskiego i całej ludzkości.

Na próżno Saragat i jego zwolennicy występują przeciwko robotnikom portowym, którzy nie chcą wyładowywać broni amerykańskiej.

Będziemy walczyli aż do zwycięstwa o realizację naszych postulatów — zakończył Togliatti — i wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że odrodzenie naszego kraju jest zabezpieczone.

Fala oburzenia po zajściach w Lecca

RZYM (PAP). Od miesiąca trwa strajk robotnic fabryki tytoniowej w Lecca, domagających się podwyżki płac. Ostatnio policja zaatakowała dzieci, które jakoby rzucały obraźliwe słowa pod adresem zmotoryzowanej policji, patrolującej w pełnym rynsztunku po mieście.

Ten niesłychany fakt wywołał oburzenie wśród mieszkańców Lecca, którzy zaprotestowali ostro przeciwko brutalności policji. Doszło do starcia między policją a ludnością. Jest szereg rannych i kontuzjowanych — w tej liczbie kobiety, wiele osób zostało aresztowanych. Policja zaatakowała również grupę robotnic tytoniowych, z których 5 aresztowano.

Robotnicy portowi odmawiają wyładunku broni

Robotnicy portowi w Bari na wielkim wiecu publicznym powzięli decyzję nie wyładowywania broni amerykańskiej i wezwali wszystkich robotników portowych we Włoszech do zjednoczenia się w walce o pokój.

Odezwa nowego zarządu „Caritas" w związku z rozpoczęciem działalności

Tymczasowy Zarząd Zrzeszenia „Caritas" wydał odezwę, w której stwierdza, że przystępując do kontynuowania akcji charytatywnej będzie miał na celu pracę dla dobra ubogich, opuszczonych, wdów i sierot i osób niezdolnych do pracy. Zarząd „Caritasu" stwierdza, że pracę swą opierać będzie na zasadach charytatywnej działalności i że plenić będzie wszelki protekcjonalizm i stronniczość.

Dalej, Zarząd „Caritas" pisze w odezwie, że Rząd Polski Ludowej przekazał pierwszą dotację pieniężną i zapewnił dalszą pomoc. Zarząd apeluje do ofiarności społeczeństwa, którego dobrowolne ofiary stanowić mają główną bazę materialną „Caritas".

Mimo terroru imperialistów brytyjskich wzmaga się walka wyzwoleńcza ludu malajskiego

LONDYN (PAP) — W Anglii wzmaga się oburzenie kół postępowych przeciwko wojnie kolonialnej imperialistów angielskich na Malajach. Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Komunistycznej wyrażając wolę mas ludowych, wydał oświadczenie, stwierdzające, że rozpoczęcie wojny na Malajach, było aktem agresji zbrojnej przeciwko miłującemu pokój narodowi malajskiemu. Kontynuowanie tej wojny odpowiada jedynie interesom monopoli kauczukowych i przemysłu ołowianego i prowadzi się ją na rachunek narodów malajskiego i angielskiego.

Dziennik „Daily Worker" podkreśla, że nie bacząc na ogromne straty, jakie ponieśli imperialiści angielscy na Malajach, nie udało im się zdławić ruchu narodowo - wyzwoleńczego w tym kraju, nie udało im się osłabić ducha narodu malajskiego. Wiadomości, nadchodzące z Malajów, świadczą niezbicie o wzmagającej się aktywności oddziałów armii narodowo - wyzwoleńczej i partyzantów.

Tow. wicepremier Ulbricht o możliwościach zmniejszenia bezrobocia w Trizonii

BERLIN (PAP) — Na sesji plenarnej Tymczasowej Izby Ludowej wicepremier tow. Walter Ulbricht udzielił wyczerpującej odpowiedzi na pytanie frakcji partii liberalno-demokratycznej: „Jakie możliwości posiada rząd tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, by udzielić pomocy bezrobotnym w Niemczech zachodnich?"

Walter Ulbricht podkreślił, że mocarstwa zachodnie systematycznie redukują produkcję i dławią handel zagraniczny Niemiec zachodnich.

Ulbricht wysunął szereg praktycznych propozycji, zmierzających do zmniejszenia bezrobocia w Niemczech zachodnich, w pierwszym rzędzie konieczność sprzyjania rozwojowi handlu międzystrefowego.

Ulbricht oświadczył następnie, że Niemiecka Republika Demokratyczna gotowa jest wziąć udział w handlu zagranicznym zachodnio - niemieckich przedsiębiorców i że ministrowi Handke polecono, by w czasie rokowań handlowych z Chińską Republiką Ludową wziął również pod uwagę możliwości eksportowe Niemiec zachodnich.

Schumacher żąda koncentracji czołgów anglosaskich w Berlinie na czas konferencji młodzieży

BERLIN (PAP). Dzienniki donoszą, że Schumacher na konferencji prasowej w Bonn apelował do zachodnich władz okupacyjnych, aby skoncentrowały w Berlinie czołgi w związku z ogólno-niemiecką konferencją młodzieży demokratycznej, która ma rozpocząć się tam 28 maja br. Ponadto Schumacher zaapelował do okupantów, aby na okres konferencji wysłano do Berlina pod pozorem „drużyn piłkarskich" szturmowe oddziały policyjne z Niemiec zachodnich.

Ogólno-niemiecka konferencja młodzieży demokratycznej ma odbyć się w dniach od 28 do 30 maja w Berlinie z udziałem przeszło 500 tys. osób — pod hasłem walki o sprawiedliwy traktat pokojowy, o jedność Niemiec i o pokój.

List otwarty do Trumana o zakaz broni atomowej

NOWY JORK (PAP). Około 100 czołowych osobistości życia religijnego, naukowego i społecznego St. Zjednoczonych, w tym dwóch laureatów nagrody Nobla i 5 biskupów ewangelickich wystosowało do Trumana list otwarty, domagający się niezwłocznego wznowienia rozmów ze Zw. Radzieckim w celu zawarcia międzynarodowej konwencji, zakazującej produkcji i używania broni atomowych wszelkiego rodzaju.

List podpisali m. in.: znany pisarz Tomasz Mann, b. przewodniczący zrzeszenia chemików amerykańskich prof. Pawling, prof. uniwersytetu Columbia-Lind, b. biskup San Francisco-Parsons, prof. wydziału prawnego uniwersytetu Yale — Emerson i inni przedstawiciele kół naukowych i religijnych.

Protest inteligencji Izraela przeciwko prześladowaniu postępowych osadników rolnych

TEL-AVIV (PAP) — Jak już donosiliśmy, koła rządzące Izraela stosują w osiedlach rolniczych tzw. „Moszawi" dyskryminację w stosunku do chłopów, wyznających poglądy postępowe lub będących członkami komunistycznej partii Izraela.

Jak donosi „Kol Haam" w Tel-Avivie odbyło się zebranie inteligencji miejskiej, na którym poddano ostrej krytyce terrorystyczno - dyskryminacyjne metody w stosunku do komunistycznych osadników rolnych.

Analogiczne zgromadzenie i wiece odbyły się w licznych przedsiębiorstwach w całym kraju. Koła rządzące dążą do odizolowania chłopów - komunistów i utworzenia dla nich specjalnego „ghetta rolniczego". Powzięta w tym względzie uchwała reakcyjnego zarządu „Związku robotników rolnych Izraela" napotkała jednak na stanowczy opór kół postępowych.

Dziennik „Kol Haam" wskazuje, że tego rodzaju praktyki dyskryminacyjne kolidują z „deklaracją niepodległości państwa Izrael", przewidującą równouprawnienie wszystkich obywateli państwa Izrael.

Togliatti potępia politykę rządu prowadzącą kraj do ruiny

Policja włoska w Lecca zaatakowała dzieci

RZYM (PAP). Debata w parlamencie włoskim nad votum zaufania dla gabinetu de Gasperi zakończyła się 10 bm. przemówieniem sekretarza generalnego Wloskiej Partii Komunistycznej tow. Togliattiego.

Togliatti, mówiąc o katastrofalnej polityce rządów chrześcijańskiej demokracji, stwierdził, że polityka ta sparaliżowała życie ekonomiczne kraju. Z faktu tego zdają sobie sprawę coraz szersze warstwy społeczne, a nawet drobna i średnia burżuazja.

Rząd de Gasperiego — powiedział Togliatti — winien zdać sobie sprawę z faktu, że decydującym czynnikiem w kraju jest potężny ruch ludowy.

W Modenie zobowiązaliśmy się skupić wokół naszych sztandarów ruch robotniczy, który byłby zdolny do obalenia obecnej polityki włoskiej w interesie narodu włoskiego i całej ludzkości.

Na próżno Saragat i jego zwolennicy występują przeciwko robotnikom portowym, którzy nie chcą wyładowywać broni amerykańskiej.

Będziemy walczyli aż do zwycięstwa o realizację naszych postulatów — zakończył Togliatti — i wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że odrodzenie naszego kraju jest zabezpieczone.

Fala oburzenia po zajściach w Lecca

RZYM (PAP). Od miesiąca trwa strajk robotnic fabryki tytoniowej w Lecca, domagających się podwyżki płac. Ostatnio policja zaatakowała dzieci, które jakoby rzucały obraźliwe słowa pod adresem zmotoryzowanej policji, patrolującej w pełnym rynsztunku po mieście.

Ten niesłychany fakt wywołał oburzenie wśród mieszkańców Lecca, którzy zaprotestowali ostro przeciwko brutalności policji. Doszło do starcia między policją a ludnością. Jest szereg rannych i kontuzjowanych — w tej liczbie kobiety, wiele osób zostało aresztowanych. Policja zaatakowała również grupę robotnic tytoniowych, z których 5 aresztowano.

Robotnicy portowi odmawiają wyładunku broni

Robotnicy portowi w Bari na wielkim wiecu publicznym powzięli decyzję nie wyładowywania broni amerykańskiej i wezwali wszystkich robotników portowych we Włoszech do zjednoczenia się w walce o pokój.

Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). 10 bm. odbyły się w Budapeszcie obrady plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących. Generalny sekretarz Węgierskiej Partii Pracujących tow. Matyas Rakosi, wygłosił referat pt.: „Sytuacja polityczna i najbliższe zadania partii".

USA i Anglia uznały marionetkowy „rząd" Bao-Dai'a

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu podał oficjalnie do wiadomości, że St. Zjednoczone uznały reżim Bao — Dai'a jako „rząd" Vietnamu oraz „rządy" Laosu i Kambodży, ustanowione przez Francuzów w Indochinach.

W kilka godzin po tym komunikacie również Londyn podał do wiadomości, że uznaje marionetkowe reżimy w Indochinach.

Policja strzela do demonstrującej ludności Kalkuty

MOSKWA (PAP). Jak donosi korespondent agencji TASS, sytuacja polityczna w Kalkucie jest w dalszym ciągu naprężona.

W poszczególnych dzielnicach miasta wygłodzona ludność napada na sklepy z żywnością. W ostatnich dniach policja kilkakrotnie otwierała ogień do demonstrującej ludności. 45 osób zostało rannych. Policja aresztowała 125 demonstrantów. Również w Nasike (na półn.-wschód od Bombaju), aresztowano 250 uczestników demonstracji, domagających się żywności.

Proces sekretarza generalnego KP Australii w sądzie apelacyjnym

LONDYN (PAP) — Z Sydney donoszą, że sąd apelacyjny stanu Nowa Walia Południowa przystąpił do rozpoznania skargi apelacyjnej sekretarza generalnego komunistycznej partii Australii—Sharkey'a — skazanego na 3 lata więzienia za wystąpienie przeciwko polityce przygotowań wojennych, prowadzonych przez rząd australijski.

Sharkey broni się sam. Po odczytaniu skargi apelacyjnej oświadczył on: „Cała moja działalność polityczna skierowana jest na obronę interesów przytłaczającej większości narodu australijskiego".

Po załatwieniu formalności wstępnych rozprawę odroczono.

Wzrasta terror w Korei Południowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu, że marionetkowy rząd Li Syn Mana stosuje barbarzyńskie represje wobec ludności, usiłując zdławić walkę ludową o zjednoczenie Korei.

Jak stwierdza agencja telegraficzna Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, oddziały policyjne wdarły się do jednej z wsi prowincji Północny Kensan (Korea Południowa), spaliły wieś i zamordowały 44 mieszkańców.

Górnicy komentują „Kartę Górniczą"

Górnicy kopalni „Sośnica" Franciszek Stachowiak, Stefan Sadowski, Rudolf Ochman i sztygar Emanuel Werdin, w czasie przerwy czytają i komentują „Kartę Górniczą"

Foto Film Polski

O system potokowy i uprzemysłowienie naszego budownictwa

T. Sapociński

Przełom w naszym budownictwie został dokonany. Wkroczyło ono zdecydowanie na drogę socjalistycznego rozwoju, socjalistycznej dynamiki. Drogę tę cechuje nowy stosunek do pracy szerokich rzesz budowlanych, wielkie tempo i rozmach robót, stałe podnoszenie wydajności, walka zarówno o ilościowy i jakościowy wzrost produkcji, jak i o oszczędne zużywanie materiałów budowlanych.

Te wielkie przemiany w polskim budownictwie znalazły odbicie w rozwoju i pogłębieniu form współzawodnictwa, które — od indywidualnego, po przez trójkowe i zespołowe, doszło wreszcie do brygadowego, a ostatnio długofalowego współzawodnictwa — indywidualnego i zespołowego.

Wielki krok naprzód

Złamane zostały w naszym budownictwie dawne normy techniczne, obalone zostały dawne poglądy na możliwości przyspieszania i ulepszania wykonawstwa budowlanego. Dokonali tego robotnicy budowlani, wzorując się na wspaniałych osiągnięciach radzieckiego ruchu stachanowskiego — świadomi swych zadań i roli w Polsce Ludowej.

Wybitne osiągnięcia poszczególnych robotników, czy zespołów dowiodły poważnych możliwości ogólnego zwiększenia wydajności, ogólnego wzrostu produkcji, masowego przekraczania ustalonych norm — przez stosowanie systemu trójkowego, tworzenie brygad specjalizowanych i kompletowanych, podejmowanie zobowiązań długofalowych itd.

Robotnicy, inżynierowie i technicy budownictwa przystępują obecnie do organizowania nowego, wyższego systemu pracy — do metody potokowej.

Polega ona na tym, że brygady kompletowane pracują według jednolitego harmonogramu przy budowie danego osiedla, czy kompleksu budynków, od pierwszych wykopów aż do oddania wszystkich obiektów do użytku w jak najszybszym czasie. Harmonogram robót jest opracowany w ten sposób, że nie może powstać nawet chwila przerwy w toku ściśle powiązanych ze sobą i następujących po sobie kolejno robót, że zespoły wykonują kolejno swoje funkcje — od fundamentów poczynając, a na gotowych do użytku obiektach — kończąc.

Dzięki tym nowym metodom pracy w ciągu 1949 roku znacznie przyśpieszono tempo wykonywania robót budowlanych. Średnia wydajność pracy w murarstwie podniosła się w ciągu 1949 roku o ok. 25—30 proc.

Uprzemysłowić budownictwo

Osiągnięcia są niewątpliwe. Postawiliśmy jednak tylko pierwszy krok.

Staje obecnie przed nami — w pierwszym roku planu 6-letniego — planu wielkich inwestycji i potężnego budownictwa — ważne i pilne zadanie: przekształcenia naszego budownictwa w postępową, socjalistyczną, przemysłową produkcję budowlaną — zadanie uprzemysłowienia budownictwa.

Zadanie to jest wykonalne. Trzeba jednak przede wszystkim usunąć braki, zlikwidować trudności, stanowiące przeszkodę na drodze zrealizowania tego zadania.

A braki te i trudności są bardzo poważne.

Rażąca dysproporcja, jaka istnieje między rozmachem robót murarskich, a powolnym tempem robót instalacyjnych, stwarza niezdrową anomalię, że z jednej strony mnożą się budynki w stanie surowym, a z drugiej — procent izb, oddawanych do użytku w stosunku do ilości budynków w stanie surowym — jest zbyt mały.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Otóż — jak dowiodło doświadczenie — niedość sprawnie działa jeszcze planowanie budów. Często w planach uwzględnia się tylko budynki w stanie surowym i nie włącza do nich robót instalacyjnych i wykończeniowych.

Poza tym — budynki w stanie surowym są wliczane w wykonanie planu przez kierowników — jako budynki gotowe. Kierownictwo budów nie walczy więc o przyspieszenie rzeczywistego wykonania gmachu, tzn. gmachu, nadającego się całkowicie do użytku, ale często zadowala się tym, że wzniesiono budynek tylko w stanie surowym.

Zmienić dotychczasowy system planowania

Ten system trzeba niezwłocznie zmienić. Kierownicy robót powinni przestawić pracę w ten sposób, aby ostatecznym rezultatem pracy załogi danej budowy były nie poszczególne ogniwa, poszczególne etapy budowy, lecz szybko i całkowicie wybudowane i wykończone budynki. Wielki nacisk trzeba położyć na zharmonizowanie prac zespołów murarskich z zespołami robotników instalacyjnych i wykończeniowych, na stworzenie z nich jednolitej załogi budowlanej, produkującej gmachy mieszkalne, zakłady przemysłowe, szkoły itd., czyli załogi, oddającej do użytku budynki.

Produkować budynki — to znaczy: maksymalnie wykorzystać każdą minutę dnia pracy, każde narzędzie i urządzenie, — aby wszelkie pracochłonne roboty zamienić mechanicznymi.

Produkować — to znaczy: zastosować taki system pracy, w ten sposób zorganizować — wzorem najdoskonalszych fabryk — plac budowy, aby działalność poszczególnych zespołów czy grup robotników była ze sobą jak najściślej powiązana, zaplanowana i zharmonizowana.

Przemysłowa produkcja budowlana oznacza dalej: takie usprawnienie dokumentacji technicznej, aby była ona przygotowywana w dokładnie zaplanowanych terminach — przed rozpoczęciem budowy, aby praca biur projektowych była jednym z elementów procesu budowlanego. Oznacza — takie usprawnienie zaopatrzenia, aby na placu budowy były na czas wszystkie potrzebne materiały budowlane.

O stałą załogę budowlaną i wszechstronną mechanizację

Takie są warunki przekształcenia naszego budownictwa w nowoczesną, socjalistyczną, przemysłową produkcję budowlaną. Aby jednak te warunki mogły być spełnione, trzeba stworzyć w każdym przedsiębiorstwie budowlanym stałą załogę. Należy związać robotników budowlanych ze swoim przedsiębiorstwem i uczynić wszystko możliwe, aby zapewnić im wszelkie zdobycze akcji socjalnej. Trzeba prowadzić systematyczną pracę polityczno - wychowawczą, specjalizować kadry robotnicze poszczególnych przedsiębiorstw. Trzeba wpoić w robotników ambicję — ambicję członka załogi swego przedsiębiorstwa budowlanego.

Szczególnie ważne zadania mają tu do wykonania członkowie naszej Partii. Muszą oni stworzyć silne organizacje partyjne na budowach, organizacje, które powinny odegrać decydującą rolę w dziedzinie stworzenia stałych załóg budowlanych, rozwoju współzawodnictwa pracy, podnoszenia kwalifikacji robotników, wysuwania najzdolniejszych z nich na kierownicze stanowiska.

Równolegle do tego z całą ostrością staje zagadnienie wszechstronnej mechanizacji budownictwa. Mechanizacja ta winna iść w kierunku maksymalnego wykorzystania istniejącego sprzętu — obecnie bowiem sprzęt jest wykorzystywany stanowczo za słabo, w kierunku umiejętnego jego rozstawienia i eksploatacji. Trzeba jak najszerzej korzystać z pomysłów racjonalizatorskich, zmierzających do zamieniania pracy ręcznej — mechaniczną. Powinniśmy dążyć do zmechanizowania całego procesu budowy, a nie tylko poszczególnych jego ogniw.

*

Wszystkie wymienione braki i trudności mogą i powinny być usunięte. Trzeba walczyć nieustannie o wprowadzenie potokowego systemu pracy w budownictwie, o uprzemysłowienie budownictwa. Powodzenie w tej walce zależy w dużym stopniu od skoordynowania działalności wszystkich ogniw długiego „łańcucha" budowlanego, od zespolenia się półmilionowej armii budowlanych w jednolity, prężny i sprawny organizm gospodarczy.

W izolacji od społeczeństwa

Zasady statutowe „Caritasu" głoszą, że celem podstawowym organizacji jest: „...zjednoczenie katolickiej dobroczynności, dopomaganie do usprawnienia jej działalności...". Nie ma tam ani słowa o pomocy dla bogatych, ani też o dotacjach dla zakonów i instytucji kościelnych.

Praktyka dawnych władz „Caritasu" zadawała kłam tym celom. Praktyka dawnych władz „Caritasu" polegała na subwencjonowaniu reakcji we wszelkich jej formach, na tolerowaniu kradzieży i na rozkradaniu grosza publicznego, na upośledzaniu tych najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących.

Motywy podawane przez reakcyjną część hierarchii kościelnej w obronie praktyk dawnych władz „Caritasu" jeszcze bardziej odsłaniają istotne przyczyny tego stanu rzeczy. Cóż bowiem znaczyło tak często spotykane tłumaczenie, że „Caritas" udziela pomocy bez względu na przekonania, najbardziej potrzebującym"? Dlaczego „bez względu na przekonania" oznaczało w praktyce pomoc dla wszelkiego rodzaju wrogów Polski Ludowej — dla reakcjonistów, ludzi z band, gospodarczych dywersantów, a nawet niekiedy dla gestapowskich szpiclów? Dlaczego pojęcie „najbardziej potrzebujących" przede wszystkim obejmowało obszarników, kapitalistów, dostojników kościelnych różnego rodzaju, którzy byli suto wspomagani z funduszów „Caritasu" — a nie wdowy, sieroty i tych naprawdę najbiedniejszych? Dlaczego charytatywna rzekomo działalność nakrywała się w praktyce z finansowaniem reakcji — i to za pieniądze państwowe i społeczne, oraz za sumy zebrane z groszowych składek i datków?

Na wszystkie te pytania, narzucające się każdemu uczciwemu człowiekowi, reakcyjna część hierarchii kościelnej nie dała odpowiedzi. Nie uważała ona również za stosowne potępić licznych nadużyć i kradzieży ujawnionych przez kontrolę, ani też odgrodzić się od nagminnych faktów malwersacji i defraudacji środków „Caritasu". Zamiast potępienia i odgrodzenia się — słyszeliśmy często lansowaną przez reakcyjną część hierarchii tezę, że rozdział darów i środków pieniężnych „Caritasu" odbywał się według intencji ofiarodawców amerykańskich.

Ale czy intencją robotnika polskiego w Stanach Zjednoczonych — który często odejmował sobie od ust, mając nadzieję w ten sposób pomóc bliskim w kraju — było, aby jego ofiary szły na hrabiów, sabotażystów i innych wrogów robotnika polskiego w Polsce? Albo też na osobiste potrzeby dygnitarzy „Caritasowych"? Takie mogły być chyba tylko intencje amerykańskich pośredników dawnych władz „Caritasu", a mianowicie wyższej kościelnej hierarchii w Stanach Zjednoczonych z kardynałem Spellmanem na czele. Jednakże intencje reakcyjnych amerykańskich ośrodków dyspozycyjnych nie mogą być i nie są wiążące ani dla świeckich obywateli polskich — wierzących i niewierzących — ani dla większości księży, którzy zamanifestowali swoje patriotyczne stanowisko z okazji oczyszczenia stosunków w „Caritasie" i lojalnie współpracują oraz uczestniczą w nowoukonstytuowanych władzach tej organizacji.

Nowe władze „Caritasu" w spełnianiu swojej charytatywnej działalności, mogą liczyć na pomoc czynników państwowych. Dziś, gdy od ujawnienia nadużyć w „Caritasie" i wkroczenia władz upłynęło zaledwie parę tygodni, widać wyraźnie, że zarządzenia te spotkały się z aprobatą całego społeczeństwa. Dziś widać wyraźnie, że przez swą postawę reakcyjna część hierarchii kościelnej odizolowała się całkowicie od najszerszych rzesz narodu polskiego i od większości duchownych, którzy solidaryzują się z zarządzeniami władz.

Jak kopalnia „Brzeszcze" wygrała walkę o front odbudowy

W. Skulska

— Prosto z kopalni poszedłem na partyjną szkołę wojewódzką. A zaraz po szkole powołano mnie na sekretarza komitetu kopalnianego PZPR.

Była to moja pierwsza samodzielna robota partyjna. Bałem się, że nie dam rady. Mam 24 lata. Jestem młodym górnikiem, niedoświadczonym. A z „Brzeszczami" jak wiecie, niemało jest kłopotu. Nie było co mędrkować. Instrukcja partyjna brzmiała: zorganizować na „Brzeszczach" porządną robotę.

Zabrałem się do pracy. Wraz z towarzyszami uporządkowaliśmy listy współzawodników, sprawy organizacyjne, sprawozdawczość — (kartoteki są rzeczywiście przykładnie prowadzone — dopisek mój). Ale nie trudno nam było spostrzec, że organizm kopalni gnębi jakaś poważna choroba. Co więcej, choroba ta z miesiąca na miesiąc się pogłębia.

Żeby uleczyć chorego, trzeba postawić diagnozę. Jak znaleźć zagrożony punkt naszego wydobycia?

Zapomniano o froncie odbudowy

Wiedziałem — ciągnie dalej tow. Kaszyca (tak brzmi nazwisko sekretarza), że kierownik organizacji partyjnej, nie może swojej uwagi kierować jedynie na szczegóły, że muszę ogarnąć całokształt problemów kopalni. A nie było to dla mnie bynajmniej łatwe. Nie jestem specjalistą i zdawałem sobie sprawę, że muszę się oprzeć na doświadczeniu i wiedzy górniczej starszych towarzyszy. Zjeżdżałem często na dół, zacze piałem górników w łaźni, przy wypłacie, w świetlicy. Rozpoczynałem rozmowy to o tym, to o owym, a najczęściej próbowaliśmy analizować — dlaczego nie ma pełnego wydobycia?

Kilku starszych górników od powiedziało mi gniewnie. — To zeszłoroczne zaniedbanie robót przygotowawczych. Front roboczy kurczy się z dnia na dzień.

*

Przerwiemy na chwilę opowiadanie towarzysza Kaszycy, żeby wyjaśnić, czym jest dla kopalni front odbudowy.

Front roboczy jest to powierzchnia odkrytej pod ziemią warstwy węgla, wzdłuż której pracują górnicy, oddzielając węgiel od masywu, tj. urabiając go i ładując na środki transportowe. Inaczej mówiąc front przygotowawczy, to po prostu przygotowanie nowych pól węglowych, rozcięcie nietkniętych pokładów chodnikami, ożywienie martwej skały nowym życiem, które przynosi ze sobą człowiek, ujarzmiający za pomocą narzędzi i maszyn—naturę.

Rzecz jasna, że jeżeli kopalnia rzuca wszystkie siły na wydobycie, zapominając o jutrze, oszukując samego siebie, że jakoś to będzie, wtedy w pewnym momencie...

Nierealny rachunek

W tym czasie, kiedy zaniedbania na froncie odbudowy z ubiegłych lat wróciły rykoszetem jako trudności w realizacji bieżących planów wydobycia — tow. Kaszyca objął kierownictwo organizacji partyjnej kopalni.

*

— Ze słów towarzyszy, nadgórników, sztygarów wynikało jasno — ciągnie dalej sekretarz „Brzeszczy" — że front roboczy jest krótszy, aniżeli przewiduje nasz plan wydobycia. Wiedzieć to jednak mało, trzeba jeszcze swoją tezę udowodnić. Zagadnienie wkraczało w dziedzinę wyliczeń mierniczych.

— Dlaczegoście właściwie nie zwołali narady wytwórczej, byłoby znacznie prościej — przerwałam opowiadanie Kaszycy.

— Wolałem się upewnić. Zwróciłem się do poszczególnych oddziałowych, żeby wykubikowali swoje odcinki. Zebrałem wszystkie wyliczenia. Ustaliłem obowiązującą długość frontu. Porównałem. Plan był 3.960 ton — front wynosił równo tyle. A więc chyba tak wyliczone, że chodnik zostanie wymieciony, jak kuchnia u cukiernika. Obowiązująca norma przewiduje co najmniej 10 procent rezerwy...

„Brzeszcze" nie są wyjątkiem

Tu znów wtrącamy się w historię kopalni „Brzeszcze", by wytłumaczyć, dlaczego właśnie sprawa frontu odbudowy jest wąskim przekrojem na większości kopalń śląskich (w 57 zakładach).

Roboty przygotowawcze, pędzenie (przebijanie) nowych chodników nie należą do najbardziej atrakcyjnych prac, to znaczy nie dają doraźnie z miejsca tyle węgla, ile wydobywanie na uformowanym już przodku. Szczególnie, kiedy upęd chodników odbywa się na pokładach cienkich.

Tak dla przykładu na kopalni „Prezydent" zaniedbano kompletnie prace przygotowawcze na cienkich pokładach, wskutek czego, w drugiej połowie 1949 roku nastąpiło gwałtowne skurczenie się frontu (1.000 ton wydobycia dziennego mniej). Jak zostało stwierdzone, plany górnicze niezależnie od tego, że są niekompletne, były po raz ostatni kontrolowane przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego ...półtora roku temu.

Obecnie, by radykalnie poprawić sytuację na odcinku frontu odbudowy — Ministerstwo Górnictwa wydało w ubiegłym miesiącu zarządzenie, ustalające po pierwsze: prowadzenie harmonogramów robót przygotowawczych, po drugie — uzależniające wypłatę premii dla dozoru od realizacji tych robót, po trzecie — zobowiązujące dyrekcję do prowadzenia stałej kontroli.

Poważne zaniedbania 1949 roku musi nadrobić jego następca — rok 1950.

— Tak, tylko, że do popełnionych błędów nie zawsze przyjemnie jest się przyznawać — mógłby powiedzieć tow. Kaszyca po pierwszym posiedzeniu, na którym w całej ostrości postawił sprawę frontu odbudowy.

Przyjechała delegacja z Mysłowic. Zjechała na dół. Wróciła na posiedzenie i stwierdziła, że żadnej omyłki nie popełniono. Front jest taki, jaki nam, „Brzeszczom" potrzeba. Wyliczyli 3.980 ton. Plan był na 4 tysiące.

Tymczasem dalej badałem pęd chodników (odległość, o którą posuwa się robota górnicza w głąb skały). Widzę, że z tygodnia na tydzień maleje, a więc jednak komisja się myliła.

A myśmy leżeli pod planem. Październik, listopad. Żadnej zmiany. Sztukujemy, jak możemy, trochę z kołnierza, trochę z rękawa, a ubranie dalej jak na wyrostka.

Domagałem się dodatkowej, mieszanej komisji ekspertów. Komitet wojewódzki mnie poparł. Komisja zjechała w podziemie. Ja z nimi. Wykubikowali dokładnie. Słyszałem, jak dyrektor Żyła z „Silesii" cicho szepnął. „Granda. Brakuje 500 ton".

Wtedy poczułem, że moja praca i upór nie były daremne. I rzeczywiście. — W końcu listopada odbyła się w kopalni „Brzeszcze" wielka konferencja z udziałem przedstawicieli partii i Zw. Zaw. Górników. Na porządku dziennym: — Sytuacja w kopalni „Brzeszcze".

Zacząłem z miejsca od analizy podstawowych braków. A więc konieczności dodatkowej mobilizacji na prace przygotowawcze, których zaniedbanie tak drogo nas kosztuje. —

— Wyobrażam sobie, co za poruszenie — uśmiechnęłam się do towarzysza Kaszycy.

— Wcale nie. Komisja znów nie bardzo chciała się przyznać do starych błędów. Nie wytrzymałem. Zapytałem otwarcie (może nawet trochę głośno):— dyrektorze Żyła! Przecież przed godziną mówiliście na dole...

No i słowo do słowa uzgodniliśmy wspólnie, że wskutek zaniedbania robót przygotowawczych, realny front roboczy skurczył się do 3.625 ton.

Zebranie uzgodniło konieczność otworzenia nowej ściany. Poza tym wprowadzenie szeregu zmian, idących po linii postępu technicznego. — No i tak wygraliśmy pierwszą, a właściwie wstępną, batalię.

W czasie rozmowy z tow. Kaszycą dzwoni dół. Raport z nowej ściany. Fedrują (wydobywają) coraz lepiej. Dziś nowootwarta ściana dała 330 wózków.

— Czy można napisać, że wreszcie plan na styczeń wykonacie? —

— Lepiej nie ryzykować. Rozpędzimy się dopiero w lutym. Ale może i styczeń nie zawiedzie. —

Nie zawiódł. Otrzymaliśmy depeszę od tow. Kaszycy. — „Kopalnia „Brzeszcze" wykonała plan na styczeń w 100,25 procentach. Fedrujemy!"

Podwyższenie poziomu uświadomienia pierwszym obowiązkiem komunisty

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

B. Borysow

Jednym z podstawowych wymagań partii w stosunku do członka partii bolszewickiej, wysuniętym na pierwszy plan w statucie partyjnym jest obowiązek nieustannej pracy nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia, nad poznaniem zasad marksizmu - leninizmu.

Dlaczego właśnie to wymaganie partii wysunięte zostało na plan pierwszy?

Dlatego, że podstawowym obowiązkiem komunisty jest realizowanie programu polityki partii. Cała zaś polityka partii i każde jej posunięcie ma mocne marksistowsko - leninowskie uzasadnienie teoretyczne. Im głębiej opanował komunista zasady marksizmu - leninizmu, tym świadomiej wypełnia on polecenia i wskazania partyjne, tym lepiej wyjaśnić może politykę partii — bezpartyjnym. Dla partii jest konieczne, aby komuniści wypełniali jej wskazówki nie mechanicznie, lecz rozumiejąc, czym wywołane zostało to lub inne żądanie i jakie jest jego znaczenie w ogólnym łańcuchu dyrektyw partyjnych.

Nie można budować bez perspektywy

Towarzysz Stalin dowiódł teoretycznie, że w kraju radzieckim istnieją wszystkie warunki ku temu, by zbudować społeczeństwo socjalistyczne. Jednakże, gdy w Związku Radzieckim kończył się okres odbudowy gospodarki narodowej, zrujnowanej skutkiem pierwszej wojny światowej i wojny domowej, przeciwko partii wystąpili najgorsi wrogowie komunizmu — trockiści, którzy negowali możliwość zwycięstwa socjalizmu w Związku Radzieckim.

Niektórzy pomocnicy Trockiego, szczególnie zaś Zinowiew usiłowali przedstawić sprawę tak, jakoby zagadnienie perspektyw rozwoju kraju nie miało żadnego znaczenia praktycznego. Towarzysz Stalin zdemaskował ten wrogi pogląd.

„Nie można — mówił on — *budować, jak należy, nie wiedząc w imię czego się buduje. Nie można posunąć się ani o krok naprzód, nie znając kierunku w jakim się posuwamy. Zagadnienie perspektywy jest niezwykle ważnym zagadnieniem dla naszej partii, która zwykła mieć przed sobą jasny i określony cel".*

Partia dąży do tego, by komuniści zawsze jasno widzieli stojące przed nimi cele. A czyż może widzieć je komunista, który nie studiuje teorii marksistowsko - leninowskiej, nie myśli o wielkich zagadnieniach, wiążących się z perspektywami marszu naprzód? Nie, nie może. Światopogląd jego nieuchronnie ogranicza się bowiem do dziedziny, w której bezpośrednio pracuje.

Towarzysz Stalin wykazał, co dzieje się z ludźmi, gdy żyją oni bez perspektywy, zapominając o przeszłości, nie myśląc o tym co ich otacza, nie patrząc w przyszłość...

„Najpierw porastają oni pleśnią, potem stają się szarzy, na stępnie przeżera ich śniedź filisterstwa, a wreszcie zmieniają się w tępych kołtunów".

Ideowe podejście do każdej sprawy

Kołtuństwa nie można pogodzić z partyjnością. Kołtun żyje w wąskim światku spraw osobistych, troszczy się tylko o własny dobrobyt, a ideały społeczne nic go nie obchodzą. Zupełnie inny jest człowiek ideowy, człowiek traktujący swą pracę, jako część pracy ogółu.

Poznanie teorii marksistowsko - leninowskiej pomaga komuniście w kształtowaniu się takiego właśnie podejścia do każdej sprawy. Jeśli człowiek nie pojmuje dlaczego powstają te, czy inne trudności, jeśli nie umie patrzeć w przyszłość, każde skomplikowanie się sprawy może wywołać u niego zniechęcenie. Tego zaś, kto głęboko rozumie politykę partii nie zbiją z tropu żadne przeszkody. Człowiek przekonany o słuszności sprawy nie unika trudności. Wychodzi im na przeciw, aby je pokonać.

Systematyczna praca nad książką

Opanowanie teorii marksistowsko - leninowskiej wymaga wytrwałej i systematycznej pracy nad książką. Nieustanna potrzeba samodzielnego czytania powinna stać się nieodłączną potrzebą każdego komunisty. Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina trzeba nie tylko czytać, lecz wielokrotnie i na nowo wgłębiać się w ich treść. Żdanow mówił: *„Jak geolog, który nie może wyczerpać wszystkich bogactw, kryjących się w łonie naszej ziemi, podobnie i my za każdym razem znajdujemy nowe skarby myśli, kryjące się w pracach naszych wielkich nauczycieli".*

Szczególne znaczenie dla członków partii mają głębokie studia „Krótkiego kursu historii WKP (b)". Towarzysz Stalin specjalnie po to napisał tę książkę, by pomóc komunistom przy opanowywaniu bolszewizmu. Członkowie partii i naród radziecki nazwali ją encyklopedią, zawierającą podstawowe wiadomości z dziedziny marksizmu - leninizmu.

W „Krótkim kursie historii WKP (b)" wyjaśnione zostały wszystkie podstawowe idee teorii marksistowsko - leninowskiej, przy tym nie w sposób oderwany, lecz na przykładach historycznych. Książka ta poglądowo wykazuje, w jaki sposób zostały wcielone w życie teoretyczne tezy partii i w jaki sposób rozwijały się one na podstawie uogólnienia doświadczeń walki rewolucyjnej. Zostały w niej uogólnione przebogate doświadczenia partii Lenina - Stalina, nie mające równych sobie w historii. Studiując cemu „Krótki kurs historii WKP (b)" daje to możność poznania praw, rządzących życiem społecznym, tak by móc kierować się nimi w pracy.

Trzeba wiązać teorię z praktyką życia codziennego

Teorię należy opanować tak, by umieć korzystać z niej w praktyce, w życiu. Jeśli nawet człowiek zapamiętał pewne tezy i fakty, nie znaczy to jeszcze, że opanował on teorię marksistowsko - leninowską. Należy umieć posługiwać się metodą marksistowską, zdobyć marksistowskie podejście do każdego zagadnienia.

Jeśli komunista liczy tylko na swą dawniej zdobytą wiedzę, nie wiążąc jej z doświadczeniem, z codzienną praktyką łatwo może popełnić błędy. Będzie on szukał całkowitej analogii z tym, co zna z książki, życie zaś rodzi stale nowe, czasem niespotykane przedtem zjawiska, w których trzeba się orientować.

Na przykład, jedna z podstawowych tez teorii marksistowsko - leninowskiej głosi, że póki istnieją wrogie klasy, nieunikniona jest walka klasowa, jednakże formy tej walki stale się zmieniają. Ten, kto zapamiętał tylko tezę, że walka klasowa jest nieunikniona, a nie zna otaczającego go życia, niewątpliwie znajdzie się w kłopocie.

Gdy w Związku Radzieckim na podstawie powszechnej kolektywizacji zostało zlikwidowane kułactwo, jako klasa, taktyka wroga klasowego uległa zmianie. Od bezpośrednich ataków na kołchozy, kułacy przeszli do taktyki podkopywania kołchozów od wewnątrz. Niektórzy komuniści jednak nadal szukali wroga klasowego poza kołchozami. Towarzysz Stalin podkreślił wówczas, że w chwili, gdy zwyciężyły kołchozy, zjawili się kułacy „cisi", „słodcy" prawie „święci". Okazało się wówczas, że ci komuniści, którzy bezmyślnie powtarzając gotowe formułki nie znali życia — stali się niezdolni do należytej oceny zmian, które nastąpiły wokół nich i dali się złapać na wędkę kułaków.

Praca nad sobą — obowiązkiem partyjnym

Jeśli komunista nie włada bolszewizmem, staje się podobny do żołnierza, który nie umie walczyć. W r. 1937 towarzysz Stalin wykazał w jaki sposób szkodnicy wykorzystali ślepotę polityczną niektórych komunistów, którym zawróciły w głowie sukcesy gospodarcze, tak, że zapomnieli o otoczeniu kapitalistycznym i nie myśleli o knowaniach wrogów klasowych. Nie sprawdzali oni ludzi, z którymi współpracowali i dali szkodnikom możność przedostania się na odpowiedzialne stanowiska. Towarzysz Stalin powiedział wówczas, że główny wniosek, jaki należy z tego wyciągnąć, to jest zająć się politycznym wychowaniem kadr, pomóc im opanować bolszewizm.

Nieustanne podwyższanie swej świadomości, jest dla komunisty sprawą nie osobistą, lecz obowiązkiem partyjnym. Komunista jest żołnierzem; teoria marksistowsko - leninowska — jego orężem i musi on nieustannie doskonalić swą umiejętność władania tym orężem. Towarzysz Stalin wskazywał: *„...im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna".*

Partia Lenina - Stalina nieustannie troszczy się o to, by komuniści pracowali nad podniesieniem poziomu swej świadomości. Na tym polega najważniejsze źródło bojowości partii bolszewickiej.

P'anowa organizacja skupu ożywiła podaż zboża

Planowe formy skupu zboża przynoszą coraz lepsze rezultaty.

W styczniu najlepiej wykonały plan woj. krakowskie i rzeszowskie. Systematycznie wykonywane są i przekraczane dzienne plany dostaw zboża w woj. lubelskim i warszawskim. Nastąpiło również wyraźne ożywienie podaży w woj. poznańskim i białostockim.

W woj. poznańskim praca „trójek" społecznych jest szczególnie dobrze zorganizowana. „Trójki" ujawniają u bogaczy często znaczne zapasy zboża, które wielokrotnie przekraczają miesięczne lub wielomiesięczne plany sprzedaży.

Wiadomości o nadchodzących dostawach zboża radzieckiego już w pierwszych dniach odbiły się na przyśpieszeniu sprzedaży zboża. Z woj. poznańskiego sygnalizowane są wypadki sprzedaży znacznych ilości zboża przez bogaczy wiejskich.

Tokarze stoczni gdańskiej przystępują do szybkościowej obróbki metali

Idąc śladem tow. Mateli, tokarze stoczni gdańskiej przystępują w tych dniach do szybkościowej obróbki metali. Pierwszy rozpoczyna pracę nową metodą przodownik stoczni, tokarz Witold Bielau.

Przed przystąpieniem do tej akcji, delegacja tokarzy stoczni gdańskiej, w skład której wchodzili przodownicy pracy: Marian Niedzielski, Stanisław Płoński, Jan Janke i Tadeusz Jarzębowski, odwiedziła zakłady im. J. Stalina w Poznaniu, gdzie zapoznała się z nową socjalistyczną metodą skrawania metali.

Miliony ludzi na całym świecie biorą udział w akcji na rzecz pokoju

Prof. Joliot-Curie o pracach stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Przedstawiciel stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przeprowadził wywiad z przewodniczącym Komitetu prof. Joliot - Curie, na temat najbliższych zamierzeń stałego Komitetu w dziedzinie popularyzacji i organizacji akcji pokojowej. Na ostatnim zebraniu w Rzymie, stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju postanowił przedłożyć parlamentom całego świata propozycje, zmierzające do utrwalenia i zapewnienia pokoju.

„Postanowienie to — wyjaśnia prof. Joliot-Curie — dało początek wielkiej akcji propagandowej, która rozwija się w różnych krajach w różnej formie. W przeszło 50 krajach świata propozycje Komitetu przedstawione zostaną ludności do zatwierdzenia, a następnie złożone w parlamentach i organach samorządowych. Akcja tego rodzaju odbywa się obecnie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, we Francji, Włoszech, Australii, Kanadzie i wielu innych krajach. Tysiące członków rad miejskich we Włoszech i Francji poparły propozycje pokojowe, opracowane przez stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Propozycje pokojowe

Propozycje pokojowe dotyczą następujących spraw: 1) zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych i zmniejszenia stanu liczebnego wojsk, 2) zakazu broni atomowej, 3) zaniechania wojen interwencyjnych, w szczególności w Indonezji, na Malajach i w Vietnamie, 4) zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, 5) zaprzestania „wojny nerwów" i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Według posiadanych przeze mnie wiadomości propozycje te przedłożone parlamentowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oraz parlamentowi rumuńskiemu, przy czym oba te parlamenty zobowiązały się jednomyślnie do poparcia tych propozycji.

„Delegacje pokoju"

Komitet przewiduje wysłanie delegacyj celem przedłożenia propozycji pokojowych poszczególnym parlamentom. Delegacje takie zostaną wysłane m. in. najpierw do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Meksyku, Belgii i Holandii. Następnie wysłane będą delegacje do Indii, krajów skandynawskich, krajów Ameryki Łacińskiej i do krajów Bliskiego Wschodu.

Zamierzamy wysłać pierwsze delegacje pod koniec lutego lub z początkiem marca br., aby rezultaty osiągnięć delegacji można było zakomunikować sesji naszego Komitetu, który, jak wiadomo, zbierze się w Sztokholmie między 16 a 19 marca br.".

Na pytanie jak przyjmą poszczególne parlamenty propozycje pokojowe, opracowane przez Komitet — prof. Joliot-Curie odpowiada:

„Nie moją jest rzeczą odpowiedź na to pytanie. Mogę natomiast stwierdzić, że miliony ludzi na całej kuli ziemskiej wypowiedziały się z entuzjazmem na rzecz naszych propozycji pokojowych. Rozwój akcji pokojowej wskazuje, że cieszyć się ona będzie coraz to większym poparciem narodów świata i pozwala nam wnioskować, że uwieńczona ona zostanie całkowitym powodzeniem.

(Genewa PAP)

„Możemy i musimy powiedzieć — stop"!

Dziekan Canterbury potępia przygotowania wojenne

LONDYN (PAP). Dziekan Canterbury dr Hewlett Johnson opublikował na łamach „Daily Worker" artykuł, w którym stwierdza, że pokój — to najbardziej paląca konieczność dla wszystkich krajów, gdyż jedynie pokój zapewni ludzkości rozwiązanie problemów zdrowotnych, kulturalnych, budowlanych i innych. Johnson stwierdza, że wydatki wojskowe Anglii wynoszą 800 milionów funtów szterlingów rocznie i mają stałą tendencję wzrostu.

Johnson piętnuje antyradziecką politykę angielskich kół rządzących, stwierdzając, że Związek Radziecki pragnie pokoju, że ekonomice radzieckiej pokój jest potrzebny, gdyż ZSRR może konsumować wszystko co produkuje i nie obawia się kryzysów, że Związek Radziecki jest zwolennikiem pokoju, gdyż nastawia się na budownictwo pokojowe.

Natomiast ekonomika amerykańska jest ekonomiką typowo wojenną i groźbę dla pokoju stanowią Stany Zjednoczone, które 75 proc. swego budżetu wydatkują na cele wojenne. Na mocy paktu atlantyckiego Stany Zjednoczone dostarczają broni — Europa zaś dostarczyć ma mięsa armatniego. Możemy i musimy powiedzieć — stop! — stwierdza dziekan Canterbury. W porozumieniu ze Związkiem Radzieckim można i należy zapewnić pokój światu.

Zwycięstwo postępowej młodzieży niemieckiej w wyborach do rad akademickich

BERLIN (PAP). Prasa Berlina wschodniego opublikowała dane prowizoryczne o wynikach wyborów do rad studenckich wyższych zakładów naukowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Prasa stwierdza, że wbrew wysiłkom reakcji, która głosiła bojkot wyborów — przytłaczająca większość studentów wzięła udział w wyborach i wybrała do rad studenckich studentów o prawdziwie demokratycznych przekonaniach.

Pierwsze po utworzeniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wybory do rad studenckich ocenia prasa jako triumf sił pokoju i postępu.

BERLIN (PAP). Frekwencja wyborcza przekroczyła przeciętnie 92 proc. Lista Frontu Narodowego na uniwersytetach i w innych wyższych uczelniach Lipska, Halle, Greifswaldu, Freibergu, Drezna, Poczdamu i Weimaru uzyskała większość w granicach od 71—75 proc. oddanych głosów. Na uniwersytecie Humboldta w Berlinie głosowało spośród 7.252 uprawnionych do głosowania — 5.897 studentów (81,2 proc.), z czego 3.457 głosów (58,42 proc.) padło na listę Frontu Narodowego.

Studenci brytyjscy w Pradze popierają wystąpienie Arny Rides

PRAGA (PAP). Anglicy, studiujący na uniwersytecie Karola w Pradze ogłosili deklarację, popierającą stanowisko doktora Arny Rides, która w ubiegłym tygodniu zrezygnowała ze swego stanowiska w miejscowym oddziale „British Council", gdyż stwierdziła, że pod firmą tej instytucji uprawiana była działalność wroga wobec Republiki Czechosłowackiej.

Studenci brytyjscy z Pragi potwierdzają zarzuty dr Rides i podkreślają, że dotychczasowa działalność British Council odbijała się szkodliwie na stosunkach między narodami Czechosłowacji i Wielkiej Brytanii. Jednocześnie studenci brytyjscy potępiają oszczerczą kampanię reakcji angielskiej przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Jako studenci zagraniczni — głosi deklaracja — cenimy wysoko nie tylko wielkie możliwości udzielone nam przez rząd czechosłowacki, ale również panującą w Pradze atmosferę spokoju i zaufania, stanowiącą jaskrawy kontrast z zachodnią atmosferą kryzysu i podżegania do nowej wojny.

Zdecydowane wystąpienie dr Rides odbiło się również żywym echem w społeczeństwie czechosłowackim. Z całego kraju nadchodzą do niej listy z wyrazami sympatii.

Katastrofalna polityka finansowa rządu austriackiego

WIEDEŃ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli przedstawiciel Związku Radzieckiego gen. Zinjew ostro skrytykował politykę finansową rządu austriackiego.

Stwierdził on m. in., że rząd austriacki, ignorując polecenia Rady i interesy mas pracujących poczynił miliardowe nadzwyczajne wydatki. Tak np. na pomoc „osobom przesiedlonym" wydano w roku 1948 — 480 milionów szylingów. Wydatki na policję i żandarmerię przekroczyły o 54 miliony sumę przeznaczoną pierwotnie na ten cel.

Wbrew istotnym interesom kraju rząd austriacki zmierza do coraz to większego wydania austriackiego handlu wewnętrznego na łup kapitalistom zachodnim, przez wciąganie Austrii do systemu tzw. „europejskiej współpracy gospodarczej".

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że ta polityka rządu austriackiego przyczynia się do pogorszenia i tak już katastrofalnej sytuacji mas pracujących.

Naczelna Rada Spółdzielcza zakończyła obrady

W dn. 11 bm. zakończone zostały obrady Naczelnej Rady Spółdzielczej, poświęcone wytycznym dla pracy samorządu spółdzielczego na najbliższy okres.

Wiceprezes zarządu Centralnego Zw. Spółdzielczego, Marszałek, wskazał w swym referacie na niedociągnięcia w działalności organów samorządu spółdzielczego, które wynikają m. in. stąd, że we władzach części spółdzielń tkwią jeszcze elementy klasowo obce. Niedociągnięcia muszą być usunięte drogą systematycznej kontroli gospodarki spółdzielczej i walki ze wszelkimi przejawami szkodnictwa gospodarczego. Realizacja tych zadań wymaga dalszego werbunku nowych członków do spółdzielni, a zwłaszcza kobiet i młodzieży. Ponadto konieczne jest, aby samorząd spółdzielczy ściślej, niż dotąd współdziałał z radami narodowymi i organizacjami masowymi.

W dyskusji zwrócono uwagę m. in. na niepełne wykorzystywanie zdolności produkcyjnych spółdzielni pracy. Działalność tych spółdzielni winna opierać się na wzorach i doświadczeniu spółdzielczości radzieckiej. Szczególnie szeroko omówiono szkolenie kadr. Wybór pracowników sklepowych tak w spółdzielniach wiejskich, jak w miejskich jest najczęściej przypadkowy. Prezes Zw. Spółdzielni Spożywców Żerkowski, oświadczył, że w roku bieżącym jednym z najpilniejszych zadań będzie odpowiednie przeszkolenie personelu placówek spółdzielczych.

Na zakończenie obrad Naczelna Rada Spółdzielcza uchwaliła wytyczne organizacyjne dla samorządu spółdzielczego na rb., przyjęła sprawozdanie z działalności Spółdzielczego Instytutu Naukowego, zatwierdziła plan pracy szkoleniowej oraz plan prac i budżet CZS na rok 1950. W składzie zarządu Centr. Zw. Spółdzielczego nastąpiły zmiany. Na miejsce ustępującego z zarządu wiceministra przemysłu rolnego i spożywczego Jana Domańskiego — na stanowisko wiceprezesa CZS powołany został pos. Czesław Wycech.

Księża i działacze katoliccy podkreślają konieczność uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem

Liczne konferencje działaczy „Caritas"

Na terenie całego kraju odbywają się zebrania duchowieństwa i działaczy katolickich, poświęcone sprawom pracy „Caritas". Na zebraniach tych w toku dyskusji liczni księża i działacze katoliccy potępiają wrogą Polsce Ludowej działalność b. zarządów Zrzeszenia „Caritas", podkreślając równocześnie, że ogół wierzących katolików i znaczna część duchowieństwa życzy sobie uregulowania stosunku Kościoła do Państwa i pełnej współpracy z państwem ludowym. W wielu miejscowościach odbywają się wybory nowych władz diecezjalnych i powiatowych Zrzeszenia „Caritas".

W dniu 10 bm. odbyło się w sali ratusza wrocławskiego zebranie w sprawie obecnej sytuacji w „Caritas". W zebraniu wzięli udział liczni księża, zakonnice oraz działacze katoliccy z terenu Wrocławia.

Zebranie zagaił prezes Zarządu Wojewódzkiego organizacji „Caritas", ks. Zalewski, powołując na przewodniczącego zasłużonego i znanego z działalności charytatywnej kapłana ks. prałata Plewkę - Plewińskiego. W skład prezydium weszli kapłani, zakonnicy i działacze społeczni.

Referat omawiający znaczenie zjazdu księży w sprawie „Caritas" w Warszawie wygłosił ks. Zalewski, podkreślając, iż poprzedni zarząd „Caritas" wypaczał idee miłosierdzia w celach wrogich Polsce Ludowej. Ks. Zalewski stwierdził, że wszyscy mogli się przekonać ponad wszelką wątpliwość, iż dokumenty świadczące o przestępczej działalności byłego zarządu wrocławskiej „Caritas" były bezsporne, że zarząd ten składał się z ludzi, którzy w okresie okupacji sprzysiągiwali się okupantom.

Ks. Zalewski podkreślił, że wypowiedzi Premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego wyrażające życzliwy stosunek Rządu do zagadnień Kościoła, były przyjęte z entuzjazmem przez wszystkich obecnych na zjeździe.

Konieczność uregulowania stosunków Kościoła do Państwa jest dla wszystkich jasna, a uregulowanie tego zagadnienia powinno nastąpić jak najszybciej w duchu troski o dobro Polski Ludowej — zakończył swe przemówienie ksiądz Zalewski.

Na zakończenie dokonano wyborów nowego zarządu „Caritas" we Wrocławiu, na którego czele stanął ks. dziekan Plewka - Plewiński oraz uchwalono rezolucję. Zebrani potępiają w niej jednomyślnie działalność b. zarządu „Caritas", za którą odpowiedzialny jest administrator apostolski ks. dr Milik i osoby z jego otoczenia. Jednocześnie zebrani wyrazili pełne zaufanie do nowych władz „Caritas" i dali wyraz pragnieniu nawiązania uczciwej współpracy między Kościołem a Państwem.

Wybory nowych zarządów powiatowych na Dolnym Śląsku

Na terenie Dolnego Śląska odbywają się w miastach powiatowych konferencje duchowieństwa i działaczy katolickich. Na konferencjach po omówieniu sytuacji w organizacji „Caritas" i dyskusji, dokonywane są wybory do władz powiatowych tej organizacji. Ostatnio odbyły się takie konferencje w Kłodzku, Legnicy, Wałbrzychu i Jeleniej Górze.

W toku dyskusji liczni księża i działacze katoliccy potępili gospodarkę b. zarządu „Caritas" i oświadczyli, iż w pełni popierają akcję Rządu, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w tej organizacji.

Jeden z mówców, ks. Bohusz powiedział m. in.: „Na zjeździe w Warszawie padły ważkie słowa z ust przedstawicieli Rządu, że istnieje możność ustalenia poprawnych stosunków między Państwem a Kościołem. Najwyższy to czas, aby w gorącej dobie odbudowy i przebudowy naszej Ojczyzny, zapanowała zgoda i harmonia w stosunkach wzajemnych między Państwem a Kościołem. Jest to najwyższe pragnienie wszystkich wierzących Polaków".

Nowe zarządy „Caritas" we Włocławku i Grudziądzu

We Włocławku prezesem nowego zarządu diecezjalnego „Caritas" został ks. proboszcz Stefan Kwiatkowski z Zaduszник, pow. Lipno, wiceprezesem ks. proboszcz Jan Majcher z Łowiczek, pow. Lipno i sekretarzem ob. Siedlewski, sekretarz niższego seminarium duchownego we Włocławku.

Na zebraniu, zebrani dali wyraz zadowoleniu, że Rząd po zlikwidowaniu nadużyć zapewnił swą pomoc dla akcji charytatywnej Zrzeszenia.

Również w Grudziądzu odbyło się zebranie nowego zarządu „Caritas" diecezji chełmińskiej, na którym wybrano prezesem ks. Chmurzyńskiego, proboszcza parafii Ostromecko, pow. Chełmno, wiceprezesem został lekarz weterynarii, Ludwik Śrubka z Łasina pow. Grudziądz, a sekretarzem znany działacz katolicki Chełmikowski.

Konferencja inteligencji katolickiej

Dnia 10 bm. odbyła się w Bydgoszczy konferencja inteligencji katolickiej, poświęcona omówieniu wyników krajowej narady „Caritas" w Warszawie.

Uczestnik Narady Warszawskiej, prof. dr Piechocki przedstawił w obszernym referacie przebieg narady, podkreślając wielką rolę szerokich mas wierzących oraz znacznej części patriotycznego i związanego z ludem kleru, nie tylko w uzdrowieniu stosunków w „Caritas", ale i w normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem.

W ożywionej dyskusji podkreślono m. in., że uregulowania stosunku Kościoła do Państwa i pełnej współpracy z państwem ludowym życzy sobie ogół wierzących katolików i znaczna część duchowieństwa. Jedynie stanowisko hierarchii kościelnej utrudnia konsolidację wszystkich sił do pracy nad budową Polski sprawiedliwości społecznej.

Wybitny maszynista wzywa kolejarzy do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego

Gazeta „Wolność" z dnia 11 lutego br. przynosi następującą wiadomość:

Jeden z najlepszych maszynistów parowozowni Poznań - Osobowy — Feliks Zydorowicz zdobył w grudniu 1949 roku zaszczytne prawo prowadzenia pociągu z darami narodu polskiego dla wielkiego Stalina z okazji Jego 70-lecia. Po powrocie z uroczystości w Moskwie, wybitny maszynista przystąpił z jeszcze większą energią do nowego etapu współzawodnictwa. W tych dniach Feliks Zydorowicz zwrócił się do redakcji gazety „Wolność" z prośbą o zamieszczenie jego wezwania do wszystkich maszynistów Polski z propozycją rozwinięcia współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego. Poniżej publikujemy tekst tego wezwania:

Ja, Zydorowicz Feliks, maszynista I klasy parowozowni Poznań — Osobowy, wzywam wszystkich maszynistów całej Polski do podejmowania za moim przykładem zobowiązań, celem przedterminowego wykonania planu 6-letniego pod względem oszczędności węgla, smarów, zwiększenia dobowego przebiegu parowozu, regularnego biegu pociągu i zmniejszenia napraw przez czujną opiekę nad parowozem.

Przedterminowe wykonanie planu 6-letniego niech stanie się wolą i celem wszystkich kolejarzy polskich w ich marszu do socjalizmu!

B. robotnik Zakładów im. Stalina tow. Frąckowiak prezydentem Poznania

Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu powierzyła tow. Franciszkowi Frąckowiakowi, b. robotnikowi a potem wicedyrektorowi administracyjnemu Zakładów im. Józefa Stalina, pełnienie obowiązków prezydenta m. Poznania.

Nowy prezydent Poznania jest synem robotnika — emigranta polskiego z Westfalii, który powrócił do kraju w 1922 r. W r. 1933 tow. Frąckowiak zostaje powołany do wojska, po powrocie z którego przez dwa lata był bezrobotnym. Dokształca się na wieczorowych kursach technicznych, których jednakże, ze względu na wygórowane opłaty, nie jest w stanie ukończyć. Dopiero Polska Ludowa otworzyła przed nim drogę awansu, którą przebywa od 1945 r. w kolejnych etapach brygadzisty, majstra i wicedyrektora Zakładów im. Stalina.

Tow. prezydent Frąckowiak od 1930 roku czynnie pracował w PPS — Lewicy, od 1945 roku zaś jest aktywistą Polskiej Partii Robotniczej, pełniąc funkcję sekretarza Komitetu Zakładowego oraz członka Komitetu Dzielnicowego PPR, a później PZPR.

Wyższą Szkołę Inżynierską uruchomiono we Wrocławiu

Naczelna Organizacja Techniczna uruchomiła we Wrocławiu Wyższą Szkołę Inżynierską na prawach Politechniki, która przystępuje do kształcenia nowej inteligencji technicznej pochodzenia robotniczego.

Szkoła posiada wydziały: elektryczny, budowlany, mechaniczny i chemiczny. Wydziały podzielone zostały na działy specjalizacji odpowiadającej rozwojowi i potrzebom przemysłu Dolnego Śląska.

Do nowootwartej Wyższej Szkoły Inżynierskiej zgłosiło się dotychczas 683 kandydatów, którzy posiadają ukończoną szkołę zawodową i 2-letnią praktykę w przemyśle, w obranej przez siebie specjalności.

Za parawanem „demokracji" amerykańskiej szaleje terror policyjny

Dziennik „Prawda" o sprawozdaniu Federalnego Urzędu Śledczego USA

Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł Korionowa, który analizuje oficjalne sprawozdanie Federalnego Urzędu Śledczego USA, złożone przez jego kierownika Edgara Hoovera przed właściwą podkomisją Kongresu USA.

Wbrew swej woli — pisze Korionow — odsłonił Hoover w swym sprawozdaniu ów parawan, maskujący potworny terror policyjny w USA.

W ubiegłym roku w wyniku działalności samego tylko Federalnego Urzędu Śledczego sądy amerykańskie ogłosiły 8.415 wyroków skazujących. Poza kilku wyrokami śmierci, wyroki te opiewały na dożywotnie lub długoterminowe więzienie.

Kartoteka Federalnego Urzędu Śledczego zawiera 117 tysięcy nazwisk urzędników państwowych, podejrzanych o „nieprawomyślność".

Nigdy jeszcze terror policyjny w USA nie osiągnął takich rozmiarów, jak w ostatnich latach. Proces przywódców Komunistycznej Partii USA, sypiące się jak z rogu obfitości nowe projekty ustaw antyrobotniczych dowodzą, że reakcja amerykańska pragnie zadać decydujący cios amerykańskiej klasie robotniczej, w której widzi ona siłę, zdolną do pokrzyżowania agresywnych knowań imperializmu amerykańskiego.

Za parawanem „demokracji" amerykańskiej niweczy się prawa obywatelskie ludności USA, wzmaga się terror przeciwko organizacjom i działaczom klasy robotniczej, a rozpasanie policji osiąga niebywałe dotąd rozmiary.

Bestialskie linczowanie Murzynów, dyskryminacja w stosunku do Włochów, Greków, Słowian, Żydów, Meksykańczyków i osób innych narodowości — uzupełniają obraz ogólny „demokracji" amerykańskiej.

Terror policyjny i likwidacja praw obywatelskich — stwierdza Korionow — to część składowa polityki przygotowywania nowej wojny imperialistycznej.

(Moskwa — PAP)

Uroczystość dekorowania orderem „Sztandar Pracy" przedstawicieli świata kultury i sztuki

Dnia 11 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość udekorowania orderem „Sztandar Pracy" 36 wybranych przedstawicieli polskiego świata kulturalnego i artystycznego.

Aktu dekorowania dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej min. Kultury i Sztuki S. Dybowski, w obecności wiceministra tow. Sokorskiego, przedstawiciela KC PZPR tow. L. Wojtygi, oraz przedstawicieli świata kulturalnego stolicy.

Orderem „Sztandar Pracy" I kl. udekorowani zostali: Karol Adwentowicz — art. dram., Jerzy Andrzejewski — literat, prof. Ewa Turska-Bandrowska — śpiewaczka, Wanda Jakubowska — reżyser filmowy, Mieczysław Jastrun — poeta, Zofia Nałkowska — literatka, Andrzej Panufnik — kompozytor, Ludomir Różycki — kompozytor, Leon Schiller — reżyser teatralny, Julian Tuwim — poeta.

Order „Sztandar Pracy" II klasy otrzymali: Mieczysława Ćwiklińska — art. dram., Jadwiga Chojnacka — art. dram., Władysław Daszewski — prof., art. mal. i scenograf, Bronisław Dąbrowski — reżyser, Antonina Dunajewska — art. dram., Aleksander Ford — reż. filmowy, Karol Frycz — prof., art. mal. i scenograf, Iwo Gall — reżyser, Ida Kamińska — art. dram., Jan Kott — krytyk liter. i esseista, Władysław Krasnowiecki — art. dram. i reżyser, Jan Król — publicysta i krytyk, Wacław Kubacki — prof., polonista i krytyk liter., Jan Kurnakowicz — art. dram., Józef Morton — literat, Stefan Nacht-Samborski — prof., art. mal., Piotr Perkowski — prof. kompozytor, Andrzej Pronaszko — art. malarz, scenograf, Zbigniew Pronaszko — prof., art. mal., Henryk Sztompka — prof. pianista, Eugenia Umińska - Goldi — prof. skrzypaczka, Kazimierz Wiłkomirski — wiolonczelista i dyrygent, Marian Wnuk — prof. art. rzeźbiarz, Bolesław Woytowicz — prof. kompozytor, Kazimierz Wyka — prof. krytyk lit., Józef Wyszomirski — reżyser.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił min. Dybowski.

Po akcie dekoracji zabrał głos w imieniu odznaczonych Leon Schiller, dziękując za zaszczyt postawienia przedstawicieli świata kultury i sztuki w jednym szeregu z awangardą świata robotniczego.

Walne zebranie Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W Cieszynie odbyło się doroczne walne zebranie Tow. Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, na które przybyli w charakterze gości, prezes krajowego zarządu Tow. Przyjaźni Czechosłowacko - Polskiej z Ostrawy — dr Kral, burmistrz zachodniego Cieszyna — Kulendzik i inni.

Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza Towarzystwa mgr. Romankiewicza wywiązała się dyskusja, w wyniku której postanowiono rozszerzyć akcję kulturalno - oświatową przez organizowanie imprez artystycznych, bibliotek, odczytów, wycieczek i imprez sportowych. Postanowiono również wzmocnić kontakty, jakie łączą młodzież obu krajów.

W skład nowego zarządu weszli m. in.: prezydent miasta Smotrycki, prezes Gawlas, mgr Romankiewicz oraz Kryńska.

Nie PPB lecz PBP

Do artykułu „Trzeba wzmocnić współpracę aparatu zbytu z aparatem zaopatrzenia", zamieszczonego w nr 40 (41) „Trybuny Ludu" wkradła się pomyłka.

Mylnie wydrukowano ustęp — „Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 1 otrzymało w wyniku...", — winien brzmieć — „Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1 otrzymało..."

Z życia Partii

Kursu partyjnego w Dobrozielicach nikt nigdy nie wizytował

Przed paroma dniami otrzymaliśmy od tow. Henryka Kokoszczyńskiego (wieś Dobrozielice, poczta Drobin, pow. Płock) list, który poniżej drukujemy:

Piszę na wstępie adres, bo nie wiem, czy Komitet Centralny PZPR względnie Wojewódzka Komisja Szkoleniowa wie coś o nas, bo z ramienia Powiatowej Komisji Szkoleniowej ani Gminnej nikt nas nigdy nie wizytował, ani w zeszłym roku ani w pierwszym miesiącu nowego roku.

Jesteśmy małą grupą, liczącą zaledwie 7 słuchaczy, ale jestem pewny, że osiągniemy korzyści nie gorsze od liczniejszych kursów.

Nasz wykładowca często wspomina, że jeśli został wykładowcą ideologicznym, to dlatego, że idea marksizmu-leninizmu jest dla niego „elementarzem życia". 30 lat z górą — mówił nam — uczę się żyć na dziełach naukowych Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. I wam chcę pomóc się uczyć. Nasz wykładowca jest kierownikiem tutejszej szkoły podstawowej.

Jestem chłopem na 6 ha. Przed wojną ukończyłem parę oddziałów szkoły powszechnej. W czasach sanacyjnych pełnych 7 klas nie mogłem ukończyć. Zmuszony byłem w młodym wieku pracować na siebie. Pracowałem na folwarku, jako kowal - mechanik przez długie lata. Dziś jestem żądny wiedzy, chciałbym wszystko wiedzieć.

Przez ten list chcę powiedzieć wszystkim towarzyszom z naszej partii, że wiele dowiedziałem się na tych kursach. W inny sposób nigdy nie mógłbym się tego nauczyć. Przerabiamy na kursie oprócz materiału z książeczek „Biblioteczki Szkolenia Partyjnego" jeszcze na każdej lekcji artykuły z gazet z zagadnień aktualnych. Na przykład w ubiegłym tygodniu wspólnie czytaliśmy o procesie wrocławskim. Artykuły z „Trybuny Ludu" lub „Gromady" o treści politycznej przerabiamy przy mapie. W ten sposób poznaliśmy ZSRR, Chiny, Amerykę i kraje demokracji ludowej.

W zakończeniu prosiłbym towarzysza redaktora, aby zechciał napisać mój list w najbliższym numerze „Trybuny Ludu". Chcę w ten sposób zwrócić uwagę władz partyjnych, by więcej poświęcały uwagi na takie zespoły szkoleniowe, jakim jest nasz, który znajduje się we wsi, gdzie powstaje spółdzielnia produkcyjna.

HENRYK KOKOSZCZYŃSKI

Prośbie towarzysza Kokoszczyńskiego czynimy zadość, publikując jego list. Przy tym chcemy podkreślić, że szkoleniem gromadzkim winien kierować Komitet Gminny przez Komisję Szkoleniową. Nie ulega wątpliwości, że bez poważnej pomocy ze strony Komitetu Powiatowego i Powiatowej Komisji Szkoleniowej trudno będzie i Komitetowi Gminnemu temu zadanie podołać.

Tow. Kokoszczyński ma rację, że szczególną uwagę winny Komitety Powiatowe zwrócić na te gromady, w których powstają spółdzielnie produkcyjne.

Z ostatniej chwili

Maria Isakowa (ZSRR) prowadzi w jeździe szybkiej na lodzie po pierwszym dniu mistrzostw świata

MOSKWA (tel. wł.). — W sobotę na stadionie „Dynamo" w Moskwie przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, zgromadzonej w liczbie przeszło 30 tys. osób, rozpoczęły się kobiece mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie.

W mistrzostwach biorą udział najlepsze łyżwiarki Norwegii, Finlandii, Czechosłowacji, Polski, i bezkonkurencyjne zawodniczki radzieckie. Węgry przysłały swą oficjalną przedstawicielkę Kovacs.

Uroczystego otwarcia mistrzostw dokonał prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego, Clark (Anglia), a następnie przybyłych gości powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, Iwanow.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg na 500 m. Zawodniczki jechały parami. W pierwszej parze startowały Polki: Głażewska i Sędzimir. Pierwsza uzyskała czas 54,3, Czeszka Nanzlikova — 57,03 sek., a jej rodaczka Wavrova — 61,4 sek.

W konkurencji tej tytuł mistrzyni świata zdobyła Maria Isakowa (ZSRR), która uzyskała czas 49,9 sek. Następna reprezentantka ZSRR Kondakowa zajęła drugie miejsce z czasem 50,3.

Drugą konkurencją był bieg na 3.000 m. w którym wspaniały sukces odniosły zawodniczki radzieckie: 1) Żukowa — 5:36 8, 2) Karelina. 3) Isakowa. Norweżka Thorwaldsen była szósta z czasem 5:47.6. Czas Głażewskiej na tym dystansie był 6:36.5, a Sędzimirówny — 7:08 4. Głażewska miała lepszy czas od Czeszki Wavrovej.

Po pierwszym dniu mistrzostw, po obliczeniu punktów za obie konkurencje prowadzi Isakowa przed Żukową i Kondakową, która ma równą ilość punktów z Norweżką Thorwaldsen.

W niedzielę nastąpi dokończenie zawodów. Zostaną rozegrane dwa biegi: na 1.000 i 5.000 m.

Finką Huttunen, Norweżka Thorwaldsen — 50.4 sek. Czas Finki — 52,3 sek. Druga Finka Leszlo miała czas 54,3, Czeszka Nanzlikova — 57.03 sek., a jej rodaczka Wavrova — 61,4 sek.

Wycieczka uczonych radzieckich w Poznaniu

Do Poznania przybyła delegacja radzieckiej służby zdrowia. Goście radzieccy zwiedzili w Poznaniu szereg klinik i innych ośrodków leczniczych oraz profilaktyki chorób zawodowych, interesując się zarówno działalnością jak i stroną organizacyjną zakładów.

W fachowej i serdecznej dyskusji, jaka wywiązała się między gośćmi a personelem lekarskim w Klinice Chorób Wewnętrznych, uczeni radzieccy podzielili się z lekarzami wiadomościami o ostatnich zdobyczach lecznictwa w ZSRR.

Wysokie premie dla racjonalizatorów poznańskich

W Wielkopolskich Zakładach Graficznych w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia nagród racjonalizatorom pracy. M. in. ślusarze: M. Polcyn, J. Horemski i S. Jędraszak nagrodzeni zostali kwotą 47 tys. zł za zbudowanie i uruchomienie wanny galwanizacyjnej do pogrubiania miedzią wałków rotograwiurowych.

Za wykorzystanie zużytych błon filmowych i przystosowanie ich ponownie do produkcji kierownik rotograwiury B. Greblewski otrzymał nagrodę ponad 75.000 zł. Stereotyperowi Feliksowi Besztardzi wręczono nagrodę ponad 20 tys. zł za zastosowanie kleju na nalepiania kliszy cynkowych na podkłady metalowe do maszyn płaskich.

Południowe Zakłady Obuwia przodują we współzawodnictwie

W drugim etapie współzawodnictwa pracy fabryk przemysłu skórzanego woj. krakowskiego, przodujące miejsce zdobyły Południowe Zakłady Obuwia w Krakowie.

Ruch współzawodnictwa objął ok. 85 proc. pracowników tych zakładów, przyczyniając się do wykonania planu rocznego w 102 proc., do przekroczenia o 105 proc. planu oszczędnościowego oraz do zupełnego zlikwidowania postojów maszyn i zmniejszenia braków o 2,5 proc.

Za najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie 11 przodowników pracy otrzymało nagrody w postaci kuponów wełny 100 proc.

Największą ilość punktów uzyskał robotnik Stefan Dobosz, wykonujący średnio 194 proc. normy oraz przodownica pracy Zofia Kozłowska — 165 proc. normy.

172 ekipy łączności miasta ze wsią na Pomorzu Zachodnim

Na Pomorzu Zachodnim działają 172 robotnicze ekipy ruchu łączności ze wsią, z czego 20 w Szczecinie.

Do najbardziej aktywnych należą ekipy huty „Szczecin", Stoczni Szczecińskiej, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Straży Pożarnej itp.

Ekipy te udzielają wydatnej pomocy ludności wiejskiej, przeprowadzając remont świetlic gromadzkich, maszyn i narzędzi rolniczych, organizują imprezy kulturalno - oświatowe oraz opiekują się spółdzielniami produkcyjnymi.

Na 1 Maja będzie gotów tunel średnicowy

Załoga PPW „Beton - Stal" podejmuje długofalowe zobowiązania

10-go bm. natychmiast po zakończeniu pracy cała załoga PPW „Beton-Stal", budująca tunel średnicowy zebrała się w baraku kierownictwa na nadzwyczajną naradę produkcyjną. Na porządku dziennym sprawa skrócenia terminu ukończenia robót. Harmonogram przewiduje ukończenie prac na 1 lipca br. Załoga postanawia pracę zakończyć do 1 maja.

Przedstawiciel Rady Zakładowej tow. Kobyliński i kierownik budowy Białkowski nie mówili długo. Bo przecież każdemu z załogi „Tunel 3" wiadome jest doskonale, że robota, którą wykonują ma ogromne znaczenie dla Warszawy. Że każdy dzień wcześniejszego zakończenia prac to szybsze usprawnienie komunikacji w Śródmieściu stolicy, to poważne oszczędności benzyny, spalanej przez samochody na objazdach.

Dyskusja. Zabierają głos towarzysze z poszczególnych działów budowy wskazując możliwości usprawnienia i przyspieszenia pracy na swoich odcinkach.

Wstał wreszcie przodownik pracy tow. Sadowski. W ciszy jaka nagle wypełniła salkę zabrzmiały mocne słowa projektowanej rezolucji: „...podejmując wezwanie tow. Markiewki zobowiązujemy się w ramach długofalowego współzawodnictwa, celem przyspieszenia wykonania planu 6-letniego i dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja, wykończyć roboty do 30 kwietnia br. to jest na dwa miesiące przed terminem..."

Betoniarze i zbrojarze zwiększają wydajność

Następnego dnia praca ruszyła z miejsca jak nigdy. Nawet dla postronnych obserwatorów z ulicy jasne było, że na terenie budowy tunelu dzieje się coś niezwykłego. Szybciej niż zwykle potoczyły się koła taczek ze żwirem, wózków z ziemią, szybciej rosła pryzma wyciąganego z wykopu pod ścianę tunelu piasku. Puls budowy — skrzypienie taczek, miarowy stukot betoniarek, syk pomp, zgrzyt wagoników na złączach szyn, uderzenia siekier cieśli — bił przyspieszonym rytmem.

Betoniarze, których wydajność na godzinę wynosiła jeszcze wczoraj 6,5 metra sześc. osiągnęli do południa średnią 7,5 m sześc. na godzinę. — Osiągniemy więcej — mówią wybijający się we współzawodnictwie betoniarze Ryszard Otułowski i Jan Szut.

Osiągną na pewno. Przecież nie kto inny jak właśnie oni w dniach Pracy Stalinowskiej zabetonowali zamiast planowanych czterech płyt — sześć. Betonowanie płyty trwa dziś 7 godzin. Przed niespełna rokiem trwało dwukrotnie dłużej.

W osobnym niewielkim baraku pracują zbrojarze. Brygada w składzie Cygan, Woźniak i Żelazo jest dumą całej załogi Zbrojarze ci uzyskali na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy średnio 695 proc. normy, a były dni, kiedy wydajność ich przekraczała 900 proc.

— Niech tylko skończy się robota przy wykopach i ruszą szalunki, na pewno przekroczymy 1.000 proc. Nie jesteśmy przecież gorsi od innych, którzy już osiągali taką normę.

Przy pompach i wykopie

Okazja do „machnięcia" 1.000 proc. normy zbliża się z każdym dniem. Wykopy już są właściwie zrobione, trzeba je jeszcze tylko oczyścić z osypującej się ziemi i wody. Zadania te spoczywają na barkach brygadzisty Kierzkowskiego i mechanika pomp Stanisława Cyrawskiego. Na obu można polegać. Stanisław Kierzkowski i jego brygada nigdy nie schodzą poniżej 240 proc. normy. Cyrawski umie równie dobrze pracować. Nieraz z własnej inicjatywy zjawiał się na budowie już o 5-tej rano, aby całkowicie odprowadzić wodę z wykopu, który o wpół do ósmej schodziła brygada Kierzkowskiego. Praca jego stanowi wzór nie tylko dla ZMP-owców z budowy „Tunel 3", których jest przewodniczącym, ale dla całej załogi.

Apel do Wodociągów, Elektrowni i MZK

Ustawione gęsto piecyki tzw. „koksiaki" rozmrażają sterty przygotowanego dla betoniarek żwiru. Za kilka dni „koksiaki" staną również na wykonanych już płytach tunelu. Beton zostanie całkowicie osuszony, a następnie pokryty warstwą izolującą. W wielkich kotłach przygotowano już lepik, w magazynie czekają sterty rolek papy. Później trzeba tylko zasypać płytę, ubić ziemię i położyć jezdnię. Kostka, oczyszczona została w okresie osłabienia tempa prac, na skutek silnych mrozów.

Towarzysze z budowy „Tunel 3" nie zapomnieli o koordynacji robót z Wodociągami i Elektrownią, których przewody krzyżują się z tunelem. Podobnie jak i MZK, wezwano te instytucje do wzmożenia tempa prac na terenie budowy tunelu. W chwili obecnej ustala się już przyspieszony przebieg prac Wodociągów, Elektrowni i MZK. (K. S.)

Do września 1951 r. stolica zakończy walkę z analfabetyzmem

Wczoraj pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Stoł. Rady Narodowej — tow. Dworakowskiego, odbyło się posiedzenie Stołecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem. Komisja podsumowała dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem w Warszawie oraz nakreśliła plan dalszej działalności. W myśl ustalonego planu analfabetyzm w stolicy winien być całkowicie zlikwidowany do 15 września 1951 r.

Zadanie to nie jest rzeczą łatwą. Jednak przy pomocy całego społeczeństwa, a zwłaszcza organizacji społecznych, zadanie to powinno być wykonane w terminie.

Uczestnicy dyskusji słusznie podkreślali rolę organizacji społecznych w walce o lepszą frekwencję na kursach, która jest jeszcze wciąż niedostateczna. Ponadto organizacje społeczne mogą wiele pomóc, tworząc dodatkowe kursy dla analfabetów.

Plan przewiduje, że w roku bieżącym powinno powstać w stolicy co najmniej 240 dodatkowych kursów.

Doniosłe zadania komisji społecznych

Powodzenie walki z analfabetyzmem zależy w dużej mierze od uaktywnienia komisji społecznych, zadaniem których jest prowadzenie kursów dla analfabetów. Komisje te winny być w stałym kontakcie z opiekunami społecznymi przy poszczególnych kursach dla analfabetów. Ponadto winny one prowadzić kontrolę frekwencji na kursach, pomagać analfabetom w uzyskaniu niezbędnych pomocy naukowych, np. podręczników do dalszej nauki itp.

Konieczne jest również rozpowszechnienie tzw. nauki indywidualnej. Wiadomo bowiem, że wiele np. kobiet analfabetek nie może z tych czy innych przyczyn uczęszczać na kursy zbiorowe, gdyż mają one w domu liczne rodziny itp. Naukę tych kobiet mogliby się zająć członkowie organizacji społecznych, przerabiając z nimi program kursu w dwójkach, trójkach lub indywidualnie.

Walka z wtórnym analfabetyzmem

Drugim niemniej ważnym zagadnieniem jest walka z tzw. wtórnym analfabetyzmem. Nie można dopuścić do tego, aby zdarzyły się wypadki, że analfabeci, którzy ukończyli kurs, nie mając później żadnego kontaktu ze słowem drukowanym lub pisanym, zapomnieli to, czego się nauczyli na kursie.

W tym celu należy organizować tzw. zespoły dobrego czytania dla tych, którzy ukończyli kursy nauki początkowej. Ponadto należy dołożyć wszelkich starań, aby umożliwić im dalsze kształcenie się. (iwa).

Otwarcie poradni naukowej dla robotników krakowskich

W dniu 6 bm. nastąpiło otwarcie poradni dla robotników — metalowców przy ośrodku metodycznym współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy w Krakowie.

W pierwszym dniu 8 profesorów Akademii Górniczo - Hutniczej i Politechniki Krakowskiej, z prorektorem AGH prof. Biernawskim na czele, udzieliło ponad 60 porad i wyjaśnień racjonalizatorom i przodownikom pracy. Wielu robotników interesuje się przede wszystkim zagadnieniami, związanymi z szybkim skrawaniem metali.

W ciągu bieżącego tygodnia uruchomione będą dalsze poradnie z dziedziny spawalnictwa, chemii nieorganicznej, budowy i obsługi maszyn, elektrotechniki i pomiarów elektrycznych oraz kolejnictwa.

Do współpracy w poradniach ośrodka zgłosiło się już ponad 40 profesorów i wykładowców z technicznych uczelni krakowskich.

Poza udzielaniem porad na miejscu, naukowcy będą odpowiadać na pytania robotników w drodze korespondencji, oraz w „Kąciku racjonalizatora" — „Gazety Krakowskiej".

Szkolą się nowe kadry pracowników służby zdrowia

W ośrodku szkolenia sanitarnego w Rzeszowie rozpoczął się 6-miesięczny kurs dla młodszych pielęgniarek. Na kurs przyjęto 60 kandydatek — córek robotników i chłopów.

Podobny kurs otwarty będzie w najbliższych dniach w ośrodku szkolenia sanitarnego PCK w Przemyślu, gdzie 50 przyszłych pielęgniarek znajdzie pomieszczenie i całkowite utrzymanie.

W trosce o nowe kadry służby zdrowia, rzeszowski okręg PCK projektuje uruchomienie w ciągu br. wielkiego ośrodka powszechnego szkolenia sanitarnego w Mielcu.

BIURO PROJEKTÓW LEŚNICTWA
Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione zatrudni natychmiast inżynierów, techników, kosztorysistów i kreślarzy — wykwalifikowanych w zakresie budownictwa przemysłowego. Poszukuje się także samodzielnego specjalistę na kierownictwo Oddziału Kosztów Własnych B.P.L.
Zgłoszenia z życiorysem należy kierować do Dyrekcji Biura Projektów Leśnictwa w Warszawie, ul. Wawelska 52/54 — pok. 114. 350K

ZJEDNOCZENIE WARSZAWSKIE PPB
Wydział Personalny przy ul. Nowy Świat 18/20 zatrudni
KIEROWNIKA ROBÓT KAMIENIARSKICH
351K

Cenny wynalazek przyniesie milionowe oszczędności

Były majster warsztatowy, a obecnie kierownik sekcji modernizacji Oddz. Obsługi Sprzętu i Transportu Zj. Warszawskiego PPB, tow. Jan Szamotulski, zgłosił ciekawy projekt aparatu do badania i remontu pomp wtryskowych przy silnikach wysokoprężnych „Diesel". Komisja Wynalazczości i Usprawnień uznała, że projekt nadaje się do wykorzystania i w chwili obecnej aparat znajduje się w stadium konstrukcji.

Tego rodzaju aparatów — produkcji zagranicznej — było w Polsce niewiele, przez co badanie i remont silników „dieslowskich" trwał bardzo długo. Dla orientacji podać należy, że Państwowa Komunikacja Samochodowa, posiadająca wiele wozów o silnikach „Diesla", była w tym zakresie całkowicie uzależniona od jednej z prywatnych firm remontowych.

Szerokie zastosowanie wynalazku tow. Szamotulskiego zlikwiduje bezproduktywne przestoje wozów o silnikach wysokoprężnych, pozwalając na uzyskanie milionowych oszczędności. (k)

Zarząd Miejski przydzielił wygodne mieszkanie matce trojaczków

Wczoraj wiceprezydent Warszawy tow. Sroka wręczył ob. Cecylii Wacowskiej, szczęśliwej matce warszawskich trojaczków, dar miasta: nakaz Wydziału Kwaterunkowego i klucze do 3-pokojowego mieszkania przy ul. Grochowskiej 103 oraz książeczkę PKO z wkładem 50.000 zł.

Następnie ob. ob. Wacowscy udali się do nowego mieszkania, gdzie w imieniu lokatorów domu powitał ich Komitet Blokowy.

— Pomoc, jaką otrzymaliśmy od władz miejskich jest dla mnie prawdziwie radosną niespodzianką — mówi wzruszona ob. Wacowska. Mieszkaliśmy do tej pory z mężem i dwojgiem dzieci w jednej, niedużej izbie przy ul. Śliskiej. Teraz mamy tak potrzebne odpowiednie mieszkanie, światło, balkon.

— A numer mieszkania „13" nie przeraża was?

— Od dziś uważamy „13" za najszczęśliwszą dla nas liczbę — odpowiada z uśmiechem ob. Wacowska. (R)

7 tys. energetyków przeszkolono na kursach w 1949 r.

W roku 1949 nastąpiła dalsza rozbudowa szkolnictwa dokształcającego Centralnego Zarządu Energetyki. Przeprowadzono ogółem 175 kursów, umożliwiając podniesienie kwalifikacji zawodowych blisko 7.000 pracownikom. Największą ilość kursów prowadzono na: Górnym Śląsku (40), Dolnym Śląsku (30) oraz w okręgu łódzkim (25).

Szkolnictwo dokształcające w okręgu śląskim charakteryzowało się nasileniem kursów dla spawalników i maszynistów. W okręgu łódzkim przeważały kursy dla palaczy kotłowych i monterów turbinowych.

W roku 1949 uruchomiono po raz pierwszy kursy szkoleniowe dla energetyków w Lubelskim oraz na Mazowszu. Tym samym akcja szkoleniowa prowadzona była w roku ub. już na terenie wszystkich zjednoczeń, podległych CZE.

Uruchomiono również poważną ilość kursów nowego typu np.: kursy elektromonterów wiejskich, laborantek olejowych, spawania aluminium, techników normowania pracy, oraz liczne kursy gazownicze.

Rozpoczynamy racjonalną gospodarkę drobiem

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonom. Rady Ministrów o wzmożeniu produkcji drobiu i jaj zmierza do polepszenia zaopatrzenia ludności pracującej.

W tym celu powstaną, głównie w gospodarstwach państwowych, bazy hodowlane drobiu, których zadaniem będzie hodowla drobiu zarodowego i reprodukcyjnego. Również spółdzielnie produkcyjne przystąpią do organizowania racjonalnej gospodarki drobiowej.

Fermy hodowlane wyposażone zostaną w odpowiednią aparaturę do sztucznego wylęgu. Uchwała KERM przewiduje podjęcie w bież. roku produkcji aparatów wylęgowych w kraju, jak również seryjną produkcję części kurników oraz pras do wyrobu płyt budowlanych.

W wyniku zakrojonej na szeroką skalę akcji, podniesiona zostanie produkcja drobiu i jaj, co da dodatkowo kilkaset milionów jaj rocznie.

Obok wolnego skupu w bież. roku rozpoczęta zostanie kontraktacja jaj z premiowaniem za przekroczeniem norm dostaw.

Członkowie NOT współpracują z robotnikami-racjonalizatorami

Wrocławski Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej tworzy w poszczególnych ośrodkach przemysłowych Dolnego Śląska kluby współpracy świata technicznego i robotniczego, w celu ułatwienia robotnikom - wynalazcom i racjonalizatorom usprawnienia i zwiększenia produkcji oraz podniesienia ich wiadomości z zakresu wiedzy technicznej.

W wyniku współpracy inteligencji technicznej z robotnikami w okresie ostatnich 3 miesięcy zorganizowano przy największych ośrodkach fabrycznych Wrocławia 5 klubów racjonalizatorskich, zaś w pozostałych miastach Dolnego Śląska przeszło 100. Praca klubów obejmuje trzy działy: racjonalizatorstwo, ulepszenia i wynalazki.

Wykłady i kursy popularyzacji wiedzy technicznej, które organizowane będą przez wykładowców Szkoły Inżynierskiej i członków NOT zapoczątkują systematyczną pracę na polu podniesienia kwalifikacji zawodowych robotników-wynalazców i racjonalizatorów ośrodków przemysłowych Dolnego Śląska.

Łódzkie spółdzielnie mleczarsko-jajczarskie na nowym etapie pracy

W Łodzi odbyła się konferencja przedstawicieli Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich z woj. łódzkiego, na której dokonano podsumowania działalności Spółdzielni za rok 1949 i ustalono szczegółowy plan pracy na rok 1950.

Spółdzielnie Mleczarsko-Jajczarskie w woj. łódzkim, zrzeszające obecnie ok. 50 tys. członków, stały się podstawowym czynnikiem skupu oraz hurtowej dystrybucji wyrobów mleczarskich, jaj i drobiu. Centrala rozporządza obecnie 1.500 punktami skupu jaj i 546 punktami skupu mleka. W styczniu br. powołano do życia 14 powiatowych delegatur, stanowiących ogniwa pośrednie pomiędzy spółdzielniami i centralą. Szkolenie pracowników spółdzielni odbyło się na kilkunastu kursach, które ukończyło ponad 500 osób. W roku bież. szkolenie obejmie dwukrotnie większą liczbę pracowników.

Sukcesem centrali było przekroczenie planu skupu za rok 1949. W skupie produktów mleczarskich i jaj przodowały powiaty: piotrkowski, sieradzki i wieluński. Poważny wpływ na wykonanie z nadwyżką planów skupu miało rozszerzające się wśród członków spółdzielni współzawodnictwo. Szczególnie dobre wyniki dało współzawodnictwo na odcinku skupu mleka, podniesienia mleczności krów i wychowu cieląt.

W roku 1950 w porównaniu z rokiem 1949 skup mleka wzrośnie o 40 proc., jaj o 30 proc., a drobiu aż o 400 proc.

DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W JELENIEJ GÓRZE
zatrudni w podległych zakładach:
Techników budowlanych
Techników-mechaników
Konstruktorów
Kalkulatorów
Księgowych
Kontystów
Stolarzy meblowych
Stolarzy maszynowych
Ślusarzy
Malarza-lakiernika meblowego
Palacza kotłowego
Inspektorów kontroli.
Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy.
Zgłoszenia w Dziale Personalnym D.P.M. przy ul. Al. Wojska Polskiego 18. II p.
345K

Węgierscy przodownicy pracy w Krakowie

Do Krakowa przybyła 16-osobowa grupa węgierskich młodzieżowych przodowników pracy, która bawiła w Zakopanem na wczasach w ramach wymiany wczasów pracowniczych z krajami demokracji ludowej. W grupie gości węgierskich znajduje się wybitny przodownik pracy i racjonalizator z fabryki Szegeb Kender Fonogyar, Toth Laslo.

Z ramienia Węgierskiego Związku Młodzieżowego towarzyszy przodownikom pracy wybitny aktywista, Vadasz Laslo.

Węgrzy zwiedzili w Krakowie zabytki miasta, Muzeum Narodowe oraz Dom Kultury.

SPB we Wrocławiu posiada międzyoddziałowe współzawodnictwo

Na apel Oddziału Krakowskiego Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego Oddział Wrocławski SPB przystąpił do międzyoddziałowego współzawodnictwa pracy o sztandar przechodni i tytuł przodującego oddziału.

Zorganizowane w oddziale komisje modernizacji i racjonalizacji robót czuwają nad analizą i wprowadzeniem w czyn pomysłów usprawnienia i zwiększenia wydajności pracy.

Ponadto zdwojono wysiłki w kierunku szkolenia kadr pracowniczych. Na 2 kursach szkoleniowych dla monterów-elektryków i hydraulików szkoli się po 45 robotników. W kursach tych bierze udział znaczna liczba kobiet.

W najbliższym czasie otwarte będą kursy dla murarzy, stolarzy, pisarzy budowlanych, magazynierów podręcznych itd.

Kontraktacja i dostawa tuczników w woj. lubelskim

Gwarancją dalszego wzrostu zaopatrzenia rynku mięsnego w Lublinie są dobre wyniki kontraktacji i dostaw trzody chlewnej.

Obecnie prowadzi się kontraktację trzody z terminem dostawy w III kwartale roku bież. W styczniu wykonano 41 proc. planu kontraktacji.

Jednocześnie trwają dostawy żywca z kontraktacji dokonanej w III kwartale roku ubiegłego. Za terminowe dostarczenie tuczników premiowano 15.323 chłopów, wypłacając im tytułem premii ponad 2 miln. zł. Nadto chłopi uzyskali znaczne ulgi podatkowe.

RADIO

PONIEDZIAŁEK — 13 LUTEGO

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.55
Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15, 21.10.

8.40 Polska muzyka ludowa; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35 10.10; Muzyka; 10.00 PCK; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III—V; 11.15 Audycja literacka; 11.35 Pieśni Edwarda Griega; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę— pod dyr. Wosołowskiego; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Klaudiusz Debussy; 17.00 Felieton; 17.15 Miniatury muzyki romantycznej; 17.45 Pogadanka; 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli. 18.00 W rytmie tanecznym; 18.20 „Piękne dni" — powieść M. Ruth Buczkowskiego; 19.40 Franciszek Schubert —Sonata A-dur; 19.10 Zapowiedź słuchowiska; 19.15 Dla wojska; 21.30 — 23.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Fitelberga, ok. 22.10 (w przerwie) Montaż poetycki; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395.8 m.

Program dnia 7.05, 13.25; na jutro 23.10; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Sygnał czasu 5.13; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Melodie radzieckie i polskie; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.10 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka pod dyr. Polańskiego; 14.00 ZMP; 14.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 „Odrodzenie"; 15.55 Muzyka; 16.20 Dziennik warszawski; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert rozrywkowy pod dyr. Rachonia; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Komentarz; 18.05 Od powiedzi fali 49; 18.15 Muzyka ludowa pod dyr. Stryji; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert Państw Wydawnictwa Muzycznego; 20.40 Offenbach — „Opowieści Hoffmana"; 22.10 Muzyka rozrywkowa; 22.20 Pieśni masowe pod dyr. Gerta; 23.15 Koncert muzyki kameralnej; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet:
Nakład R. S. W. „Prasa".
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-23-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-54-78.
Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-02.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-52. Dział depesz 7-01-22.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23.
Druk Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
B-100653

Julian Gałaj

34)

W rodzinie Lebiodów

— Ale zaraz — zniecierpliwił się Stacho — nie trzeba przesadzać. Jak będziemy się zastanawiać czy będą mrozy czy nie będą, to nie z naszego współzawodnictwa. Jest nauka co się zajmuje mrozami i pogodą — meteorologia czy może inaczej. Niech ona przepowiada mrozy i pluchy, a my pomyślmy nad tym, jak jutro albo pojutrze zacząć robotę w polu.

— Racja! — przytaknął Glinek dość raźnym głosem, wbrew swemu zwyczajowi.

— No, to myślmy — zgodził się Krówka.

Członkowie Zarządu wprowadzili w czyn propozycję Stacha. Spuścili smętnie głowy i zaczęli myśleć. Myśleli, myśleli... aż wreszcie Krówka splunął przed siebie i zaklął:

— Diabli!

— Czekajcie — zaczął niespodziewanie Glinek ku radości pozostałych członków zarządu — rozpapraliśmy to współzawodnictwo i tutaj, i nawet w powiecie, to teraz się nie ośmieszajmy. Przede wszystkim co nam da wczesne obsianie gruntów? Zwolni chłopów od roboty w polu i będą mogli wziąć się za linię elektryczną i Dom Ludowy. Prawda? A obsiejemy grunty wcześniej wtedy, kiedy będziemy mieć siewniki...

— O właśnie, właśnie — podchwycił skwapliwie Stacho.

— Więc na ile siewników możemy liczyć we wsi? — mówił Glinek. — Kto ma siewniki? Sałek, Wronek, Leśniewski i Nieculka... Cztery. Jest sześćdziesiąt pięć gospodarstw — razem ponad 400 ha...

— Ale orne obliczaj, orne — zniecierpliwił się Krówka.

— Zaraz, powoli. Więc mamy cztery siewniki, tak? Gwarantuję, że Sałek i Wronek nie pożyczą nam swoich. Zostaje dwa siewniki, Mało, stanowczo za mało.

— Stanowczo za mało — przywtórzyła reszta.

Znów zadumali się reczycaki. Wreszcie odezwał się Niedręga:

— Zostaje ośrodek maszynowy w Rybnie. Tam mają siewniki.

— Tak jest — przywtórzył Krówka. — Musimy się tam udać. Stachu! Znowu masz robotę. Na twojej to głowie.

— No, dobrze. Ale czy to rozwiązuje sprawę? — spytał Stacho.

— Bierz nie wszystkich reczycaków pod uwagę — wtrącił Niedręga. — Kumotrów Wronka i Sałka trzeba odliczyć. Oni mogą siać Sałkowymi siewnikami.

— Kumotry nie kumotry, a trzeba o nich myśleć — rozstrzygnął Krówka — Bo później przy punktacji jak powiemy? Że obsieliśmy maszynowo tylko część ziemi? No to nie wygramy współzawodnictwa.

— Przecież do tych, co się nie zgodzą, nikt się nie będzie siłą pchał — rzekł Glinek.

Krówka zamyślił się, po czym zabrał głos:

— Trudno. Nie zgodzą się, to nie. Rzeczywiście, że nikt nie będzie się pchał siłą. Ale przecie jest zarządzenie o przymusowym obsiewaniu ugorów. To zarządzenie musimy wykorzystać.

Ustalił Zarząd Koła mniej więcej kolejność, według której powinni reczycaki korzystać z siewnika i... postanowił zwołać zebranie gromadzkie. Zwołano najpierw wszystkich zainteresowanych, by uzgodnić z nimi plan użycia siewników. Zeszli się reczyckie biedaki i sporo średniaków. Był Jasiek Kończak, Karatowicz Joachim Antek Łoza, Jarnota... Krówka poinformował krótko, że Zarząd Koła Samopomocy Chłopskiej wypożycza z ośrodka maszynowego dwa siewniki. Że robi to dlatego, by Reczyce obsiały nie tylko na czas, ale i najekonomiczniej... Że wypożyczenie siewników jest płatne i że należy ustalić kolejność używania siewnika... Że oprócz siewników ośrodka maszynowego będą prawdopodobnie mogły być użyte siewniki Nieculki i Leśniewskiego.

Po wyłuszczeniu przez Krówkę powyższych kwestii, reczycaki spojrzeli na siebie. Ten i ów ruszył ramionami, ale nikt się nie odzywał. Wreszcie przerwał milczenie Niedręga:

— No, cóż? Żaden nie zacznie mówić?

— A co gadać? — mruknął wyrywając się według zwyczaju Jasiek Kończak. — Ja bym chciał pierwszy siać.

— Ja drugi — poddał ktoś z obecnych.

— Ja trzeci — rzekł Karatowicz.

Znów nastała cisza. Wreszcie odezwał się mrukliwie Jarnota.

— Jo bym też chciał pierwszy siać...

— I jo — rozległy się głosy ze środka zebranych.

Stacho Lebioda był obecny na zebraniu. Patrzał na bąkających, pełnych nieufności chłopów i złość go wzięła. Niewiele myśląc palnął na całą izbę:

— Ciężko z wami reczycaki. Przecie wszyscy nie mogą siać pierwsi.

— Tobie nie potrzeba, boś uciekł z gospodarki — zauważył zgryźliwie Jasiek Kończak.

Stacho spojrzał na mówiącego. Zimno spojrzał, a jednocześnie tak jakoś, że Kończak przestał wyrywać się ze słowami. Korzystając z chwili ciszy zabrał głos Krówka. Mówił głosem zwykłym lecz stanowczo i bez wahania żadnego:

— Komunikuję wam, żeśmy jako Zarząd Samopomocy Chłopskiej rozplanowali użycie siewników i planu tego nie pozwolimy zmienić. Zmienilibyśmy go tylko w tym wypadku gdybyśmy usłyszeli tutaj inne słowa niż jedynie „ja", „ja", „ja"... Oznajmiam wam, że najpierw będziemy siać na piaskach, a potem na niższych gruntach. I do ciebie Kończak dojdziemy na końcu, bo siedzisz na najbardziej mokrych ziemiach.

(d. c. n.)

Wieczór puszkinowski w Warszawie

Rocznicę śmierci Aleksandra Puszkina uczcił Państwowy Teatr Nowy w Warszawie w sposób skromny, lecz zarazem naprawdę wartościowy i interesujący.

Oglądaliśmy w ciągu ubiegłego roku wiele akademii, wieczorów itp. organizowanych w związku z rocznicami Mickiewicza, Puszkina, Słowackiego, Goethego, i innych wielkich pisarzy. Wiele z tych imprez było nieudanych. Natomiast wieczór zorganizowany przez Państwowy Teatr Nowy (inscenizacja Janusza Warneckiego) wyróżnia się wartością ideową i artystyczną. Nawiązuje do najlepszych tradycji tego typu literacko-teatralnego.

Urok wieczoru polegał na swobodzie i braku wszelkich koturnów w recytacji puszkinowskich wierszy. Na scenie, prawie jakby w saloniku z epoki, usiadła za stołami grupa aktorów, recytujących kolejno najpiękniejsze wiersze Puszkina w świetnych przekładach Tuwima, i innych wybitnych polskich poetów. Kolejność recytowanych utworów i słowo wiążące pozwalało w krótkim (trwającym nieco ponad półtorej godziny) montażu ukazać najcenniejsze fragmenty puszkinowskiej poezji, organicznie wyrastającej z jego ideowej postawy walki przeciw caratowi i o wolność narodu rosyjskiego i innych narodów uciskanych.

Widz nie jest ani przez chwilę znużony (co tak często zdarza się niestety w czasie tego rodzaju wieczorów). Zawdzięczać to należy zarówno trafnemu doborowi krótkich i charakterystycznych tekstów poetyckich, jak i sprawnej reżyserii wieczoru (Irena Babel). Recytacje wypływają ze słowa wiążącego, wobec czego nie ma nudnych zapowiedzi, a śpiew puszkinowskich wierszy, do których muzykę ułożyli najwybitniejsi rosyjscy kompozytorzy z Czajkowskim i Rachmaninowem na czele, urozmaicał program wieczoru. Odrębnie pochwalić wypada recytatorów. Sztuka recytacyjna jest u nas jeszcze wciąż w wielkim zaniedbaniu. Teatr Rapsodyczny pokazał w Warszawie, że nie wystarczy nazwać się teatrem żywego słowa, aby dobrze recytować wiersze. Aktorzy Państwowego Teatru Nowego potrafili pięknie i wyraźnie, prosto i z dobrą dykcją — mówić puszkinowski wiersz. Dotyczy to przede wszystkim Zygmunta Maciejewskiego, który recytował wiersz w sposób, który pozwala uważać go za jednego z wybitniejszych naszych recytatorów i wróżyć mu piękną przyszłość w tej dziedzinie. Ładnie i czysto mówili też wiersz: Sheybal, Urbanowicz, Nanowski i Rakowiecki. Przyjemnie śpiewały (duet z „Damy Pikowej") Sznerówna i Godlewska.

Montaż Rogoszowej przygotowany przez Państwowy Teatr Nowy ma jeszcze jedną zaletę: nie wymaga prawie żadnych dekoracji i może być wobec tego pokazywany w świetlicach fabrycznych. Sposobność tę wykorzystał zespół i dyrekcja teatru, organizując wieczory puszkinowskie w warszawskich ośrodkach robotniczych. Do tej pory odbyło się już osiem wieczorów (m. innymi u Schichta, Wedla, w Gazowni, Elektrowni, w fabryce im. Świerczewskiego i innych). W projekcie jest 30 takich wieczorów, oraz przedstawienia organizowane raz w tygodniu w sali Teatru Nowego staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Jest to prawdziwie pożyteczna akcja w dziedzinie upowszechnienia kultury i umocnienia przyjaźni polsko - radzieckiej.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Młodzieżowe studio teatralne ZMP

Przy zarządzie stołecznym ZMP utworzone zostało młodzieżowe studio teatralne, którego zadaniem będzie opracowywanie nowych form widowisk młodzieżowych. Studio, z którym współpracują artyści teatrów zawodowych, posiada zespoły: dramatyczny, komediowy, recytatorski i in.

Od 15 marca młodzieżowe zespoły urządzać będą przedstawienia w różnych dzielnicach miasta.

Kropki nad „i"

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Na okładce najnowszego numeru „Przekroju" ukazał się portret kobiety. Podpis brzmi: „Takie udane zdjęcie portretowe i wiele innych interesujących zdjęć na najrozmaitsze tematy będzie mógł zrobić każdy z pięciu laureatów naszego Konkursu Gwiazdkowego, którzy wygrali aparaty fotograficzne".

Po bliższym sprawdzeniu stwierdziliśmy, że zdjęcie to przedstawia angielską artystkę filmową Jean Greenwood i jest po prostu fotosem filmowym.

Nie mam nic do zarzucenia doskonałości fotosu ani urodzie Jean Greenwood, ale czy laureaci „Przekroju" będą musieli wyjeżdżać aż do Anglii, by zrobić ładne zdjęcie?

im.

RATUNEK Z NIEMIEC DLA USA

Zgodnie z propozycją, wysuniętą w Kongresie amerykańskim przez podkomitet do spraw imigracyjnych — milion bezrobotnych z Niemiec zachodnich zostanie wysłany jako tania siła robocza do „zaniedbanych gospodarczo terenów świata". Rozgłośnia Głosu Ameryki obecnie podaje, że część bezrobotnych Niemców przybędzie do... USA.

Mówiliśmy zawsze, że Stany Zjednoczone należą do „terenów gospodarczo zaniedbanych". Publiczna samokrytyka potwierdziła ten fakt. A swoją drogą sytuacja gospodarcza USA na pewno się nie polepszy, gdy do milionów bezrobotnych, znajdujących się już w USA przybędzie jeszcze jeden milion.

sz.

NAŁÓG PODRÓŻOWANIA

Niemieccy konstruktorzy samolotów lubią podróże. Po ostatniej wizycie Messerschmitta w Indiach — do Holandii wybiera się twórca znanego niemieckiego bombowca He 111 — prof. Heinkel, celem „zwiedzenia zakładów lotniczych Fokkera w Amsterdamie".

Prof. Heinkel będzie prawdopodobnie tak oczarowany uroczym Amsterdamem, że pozostanie tam przez dłuższy czas...

sk.

Śląsk chce być pierwszy w akcji zwalczania analfabetyzmu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Powoli szedł ulicą do domu. — Właściwie, nie bardzo chciało mu się chodzić na ten kurs, ale, jeżeli trzeba...

Zauważył na wystawie w sklepie zeszyty i ołówki. „Trzeba przynieść zeszyt i ołówek" — przypomniały mu się słowa, które usłyszał w Radzie Zakładowej. Wszedł do sklepu.

— „Proszę o zeszyt i ołówek" — powiedział nieśmiało.

— „Jaki zeszyt? w kratkę, w linię, z podwójną linią, czysty?" — zapytała ekspedientka.

Nie bardzo wiedział co odpowiedzieć. Nie wiedział nawet, że są tak różne zeszyty. Przecież nie kupował ich nigdy. Stał niezdecydowany przed młodą dziewczyną w czarnym fartuszku i wstyd mu było powiedzieć, że nie wie, że to na kurs dla analfabetów, bo ta smarkata gotowa się śmiać z niego.

Nagle do sklepu wpadł mały chłopak i od drzwi już wykrzyknął — „proszę zeszyt z podwójną linią". Pietrzakowi ulżyło. Panienka podając zeszyt chłopcu, drugi taki sam pokazała Pietrzakowi, pytając czy dobry.

Wziął go i wyszedł.

*

Siedziało ich 10 w sali 14 Szkoły Podstawowej w Katowicach. Jan Pietrzak mozolnie próbował napisać w zeszycie literę „a". Już wiedział jak wygląda, poznawał ją w druku, a napisać nie mógł. Czarna, spękana ręka bolała, krople potu zaczęły występować na czoło, a mały czarny pierścień nie chciał się zamknąć. Już go to złościło, przecież cały dzień trzyma łopatę w ręce i nic, a dzisiaj od tego głupiego ołówka zabolała ręka. Ech!... ciśnie to i pójdzie — i tak nie da rady... W tej chwili usłyszał swe nazwisko wywoływane przez nauczycielkę.

— „Proszę do tablicy. Proszę nam napisać literę „a".

Pietrzak nie ruszał się z miejsca, tylko chropowatą, spękaną rękę zacisnął na ołówku. Jąkając się odpowiedział:

„Kiedy ja jeszcze nie potrafię".

— Niechże pan spróbuje, na tablicy uda się panu na pewno", odpowiedziała nauczycielka z zachęcającym uśmiechem.

Pietrzak wziął kredę w rękę i zaczął powoli ciągnąć białą grubą linię, dwa końce zeszły s...

*

Śnieg pada wolno, dużymi płatami. Pietrzak z podniesionym kołnierzem płaszcza idzie na kurs. Od dziś przyłączono go do innego kursu, bo kurs zorganizowany 4 miesiące temu staraniem huty „Kunegunda" po prostu rozlazł się. Najpierw chodziło ich dziesięciu, potem co kilka dni ktoś ubywał, aż wreszcie został on sam. Nauczycielka chodziła na hutę, do Rady Zakładowej mówiła, że trzeba przypilnować frekwencji na kursach, ale Rada zorganizowała kurs i zadowolona z siebie — spoczęła na laurach.

Więc kiedy pewnego dnia na lekcję przyszedł sam tylko starr Pietrzak, nauczycielka przeniosła go na inny kurs, a kurs huty „Kunegunda" przestał istnieć.

*

Czadnicowy huty im. Józefa Stalina, Józef Waleszczyk śpieszył się dziś bardzo. Ledwie tylko zdał swą czadnicę następcy, szybkim krokiem wyszedł z hali, wpadł do łaźni, umył się i wypadł przez bramę huty. W chwilę potem stał już w tramwaju jadącym do Katowic. Miejsca było dość, mógł usiąść, ale Waleszczyk nie usiedziałby dziś w spokoju.

Był zdenerwowany. Próbował czytać gazetę, ale nie mógł skupić uwagi.

— „Cóż u licha, denerwuję się jak szczeniak" — myślał, — „zadanie polskie napisałem chyba dobrze, a z rachunków dwie trzecie zadań rozwiązałem, więc wszystko w porządku".

— Baildon! — usłyszał głos konduktorki.

Ten głos przypomniał mu siostrę, mieszkającą na wsi pod Łodzią. — „Pewnie ucieszyła się moim listem — myślał — pierwszy w życiu samodzielny list".

Był zadowolony z siebie, przecież 5 miesięcy temu zaledwie rozróżniał litery, a dziś jedzie na ustny egzamin do szkoły dla dorosłych.

*

Waleszczyk siedzi w ławce, obok dyrektor szkoły, nauczyciel i nauczycielka, która przez 5 miesięcy uczyła jego i 35 kolegów. Dyrektor przegląda zadania. Podsuwa mu coś do przeczytania. Wreszcie mówi: „Proszę nam coś opowiedzieć o sobie".

Przed oczyma Waleszczyka zaczął się przesuwać obraz wsi pod Łodzią. Ot, zwykła historia. Wieś, deszcz, błoto. Kawałek pola, za mały by wyżywić rodzinę. Gęsi, które trzeba paść u bogacza...

— „No, dziękuję, przyjmujemy obywatela na trzeci trymestr, trzeba się tylko ostro wziąć do rachunków" — przerwał mu opowiadanie dyrektor.

— „On na pewno da sobie radę, to pilny uczeń" — odezwała się z dumą nauczycielka.

Ma być z czego dumna. Z 35-osobowego kursu, który do wczoraj prowadziła, 24 osoby zdają dziś egzamin do szkoły dla dorosłych.

*

Przy biurku delegata Rządu do Walki z Analfabetyzmem na województwo śląsko - dąbrowskie stoi szereg segregatorów. W nich sprawozdania z przebiegu akcji w terenie. Zaglądamy do nich tak na chybił trafił.

„O". — OPOLE. „Opiekuństwo nad wszystkimi kursami w mieście przyjęła Liga Kobiet. Ale większej aktywności nie przejawia. Żadnego udziału nie bierze ZMP".

Oto wyjątek ze sprawozdania z wizytacji, odbytej dnia 24.1.1950 r. Tymczasem w uchwale Zarządu Głównego ZMP czytamy: „Wszyscy ZMP-owcy na front walki z analfabetyzmem! Zlikwidujemy ciemnotę, na której bazują wrogowie Polski Ludowej!" Zdaje się, że ZMP z Opola zapomniało o tej uchwale.

„T". — TARNOWSKIE GÓRY. „Nie mam słów uznania dla stosunku Partii do sprawy walki z analfabetyzmem — pisze wizytator. — *Każdym analfabetą opiekuje się jeden z aktywistów. Akcja daje bardzo dobre wyniki".*

Całe społeczeństwo Śląska, żywo interesuje się akcją zwalczania analfabetyzmu. W wielu powiatach, jak Nysa, Tarn. Góry, Prudnik bierze w niej bardzo czynny udział. 7 powiatów województwa śląsko - dąbrowskiego postanowiło zlikwidować analfabetyzm do 1 maja 1950 r.

W tej chwili na Śląsku czynnych jest 2.876 kursów, na które uczęszcza 43.356 słuchaczy. Ta liczba najlepiej charakteryzuje wspaniały rozwój akcji na Śląsku.

Śląsk chce pierwszy uporać się z tą smutną pozostałością po burżuazyjnej Polsce.

ADAM LIBERAK

Wieczór puszkinowski w Teatrze Nowym

W związku z 113 rocznicą zgonu Aleksandra Puszkina w Teatrze Nowym w Warszawie, odbył się wieczór puszkinowski

Foto Film Polski

Kronika muzyczna

KONCERTY ROBOTNICZEGO TOW. MUZYCZNEGO W SZCZECINIE

Robotnicze Tow. Muzyczne w Szczecinie zorganizowało ostatnio 3 bezpłatne koncerty dla świata pracy. W koncertach wzięła udział orkiestra symfoniczna RTM pod dyr. Felicjana Lasoty i znana pianistka — Maria Wiłkomirska.

OPERA ŚLĄSKA W PIĄTĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA BYTOMIA

Z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Bytomia, artyści Opery Śląskiej dali dla świata pracy bezpłatne przedstawienie. Program przedstawienia wypełniły: opera Moniuszki „Verbum nobile" oraz balet „Zielony kogut".

PIEŚNI REWOLUCYJNE W REPERTUARZE CHÓRU PZZ

Do najczynniejszych chórów Pomorza Zachodniego należy chór mieszany „Harmonia" przy Polskim Związku Zachodnim. Chór ten, wyróżniający się aktywnością społeczną, opracował ostatnio bogaty repertuar pieśni robotniczych, ludowych, rewolucyjnych i radzieckich. W najbliższym czasie chór uda się do Krakowa i Katowic, gdzie wystąpi z koncertami w Robotniczym Domu Kultury oraz w zakładach przemysłowych.

Na porannym spacerze

Dzieci z przedszkola na osiedlu mariensztackim podczas porannego spaceru

Foto WAF

Pod czerwoną latarnią...

Kto rozpoczął bal — nie wiadomo. Może kiedyś, gdy otwarte zostaną wszystkie safesy imperializmu światowego dowiemy się dokładnie kto był pierwszy, kto pośredniczył, kto brał więcej, a kto mniej. Dziś znamy tylko odłamki. Ale składają się one na wcale ciekawą mozaikę.

Blumowska SFIO dostała „pożyczkę" od Partii Pracy na podtrzymanie dychawicznej szmaty, „Populaire'a". Nie wiele jej to pomogło, bo pisemko i tak się likwiduje i mowa jest o tym, by przy pomocy dalszych „pożyczek" uruchomić pod mniej skompromitowaną firmą ten sam zbankrutowany interes.

Blumowska filia w ruchu za wodowym — Force Ouvriere — dostała już poważniejsze sumy i to od samego Irvinga Browna, głównego amerykańskiego rajfura od socjaldemokratycznego żywego towaru w Europie. Widocznie jednak kierownicy FO zbyt mało się obłowili, albowiem jeden z nich, Bouzanquet, brał dodatkowo pieniądze od „delegata" Bao Dai we Francji i wmieszany był w brzydką aferę pieniężno-szpiegowską dwóch generałów — Reversa i Masta, oraz szeregu prawicowych polityków.

„Dobroczyńca" Irving Brown, nie zaniedbywał również belgijskich socjaldemokratów. Gdy w parlamencie belgijskim poseł socjaldemokratyczny Major wypomniał liberałom, że ich związki zawodowe otrzymały fundusze z zagranicy — minister liberalny, Van Glabbeke, krzyknął głośno:

„Można przypomnieć socjalistycznym związkom zawodowym sprawę dolarów amerykańskich!".

Na co rozległy się z wszystkich stron protesty: esdecy, chadecy i liberałowie namiętnie wypierali się, jakoby otrzymali jednego dolara od p. Browna. Wreszcie socjaldemokratyczny poseł Huysmans podsumował „dyskusję":

„Katolicy nie dostali nic. Liberałowie nic dostali nic. Socjaliści nie dostali nic. A więc gdzie są dolary...?".

Dramatyczny okrzyk belgijskiego socjalisty usłyszany został aż na dalekiej północy. Na pytanie „Gdzie są dolary" — Helsinki odpowiedziały: „są! Socjaldemokracja fińska przyznała, że otrzymała subwencję amerykańską w wysokości 100.000 dolarów. Ale za te pieniądze musi... zakupić amerykańskie papierosy i wwieźć je do Finlandii bez cła. Tego domaga się Waszyngton. I tak z dymem papierosów ulotnią się ostatnie iluzje na temat „socjalizmu" socjaldemokracji...

*

Że burżuazja jest skorumpowana — to wszyscy wiedzą. Że skorumpowana jest socjaldemokracja — to wynika z poprzedniego, bo przecież wiadomo, że socjaldemokracja jest agenturą burżuazji w ruchu robotniczym. Ale może nie wszyscy widzą różnicę ilościową między obiema formami korupcji. Podczas, gdy wielka burżuazja zachowuje jeszcze gest i poniżej grubszej ilości milionów nie bierze — socjaldemokraci sprzedają się za grosze.

I nic dziwnego, bo na giełdach światowych cena judaszów nigdy nie była wyższa od 30 srebrników.

STAB

SZACHY

KONKURS „A" ZADANIE NR 54

K. Traxler i F. Dedrle („Cas. Cesk. Sach." 1909)

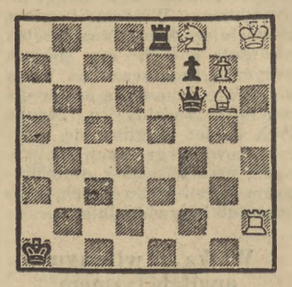

Białe zaczynają i remisują.

KONKURS „B" ZADANIE Nr 54

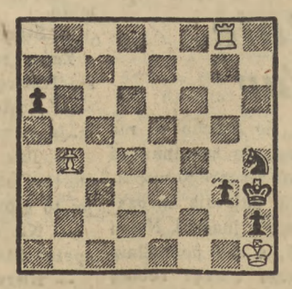

Pozycja powyższa pochodzi z partii, granej w 1915 r. w Szwajcarii przez dwu silnych amatorów. Czarne, mające oczywiście znaczną przewagę, znalazły drogę do prostego i ekonomicznego mata w 5 posunięciach. Prosimy znaleźć tę drogę.

OBRONA NIMZOWITSCHA

grana na międzynarodowym turnieju „noworocznym" w Hastings br.

Białe: dr M. Euwe. Czarne: L. Szabo.

1. d4, Sf6. 2. c4, e6. 3. Sc3, Gb4. 4. Hb3, Sc6. 5. Sf3, d5. 6. Gg5, h6. 7. G:f6, H:f6. 8. e3, 0-0. 9. c:d5, e:d5. 10. H:d5, We8. 11. Ge2, g5. 12. 0-0, g4. 13. Sd2, S:d4. 14. e:d4, G:c3. 15. b:c3, W:e2. 16. Se4, He7. 17. Sg3, Wb2. 18. Wa-e1, Ge6. 19. He4, Hg5. 20. f4, Hd5. 21. f5, H:e4. 22. W:e4, G:a2. 23. W:g4+, Kh8. 24. Se4, a5. 25. Wf3, Wg8. 26. W:g8+, K:g8. 27. Sf6+, Kg7. 28. Se8+, Kf8. 29. S:c7, Gc4. 30. We3, We2. 31. W:e2, G:e2. 32. Kf2, a4. 33. Sd5, Gc4. 34. Sb4, Gb3. 35. Ke3, a3. 36. f6, Ke8. 37. Kf4, Kd7. 38. Kg4, Gd1+. 39. Kf5, b5. 40. h3, Kd6. 41. g3, Kd7. 41. h4, Kd6. 43. g4, Gb3. 44. g5, h:g5. 45. K:g5, Ke6. 46. d5+, Kd6. 47. Kh6, a2. 48. S:a2, G:a2. 49. Kg7, G:d5. 50. h5, Ke6 i białe poddały się.

Po b. ostro i dość eksperymentalnie przez czarne potraktowanym debiucie nie zdołały białe jednak zrealizować swych szans, związanych z atakiem na osłabione królewskie skrzydło czarnych i musiały przejść do gorszej końcówki. Zakończenie przeprowadził węgierski arcymistrz b. pięknie i subtelnie. Żywa, od początku do końca nadzwyczaj interesująca walka.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „B" ZA SIERPIEŃ—GRUDZIEŃ UB. R.

W drodze losowania nagrody w konkursie „B" otrzymują następujący Czytelnicy:

Nr 30. K. Kalinowski, M. Lesiak, B. Łypacewicz.
Nr 31. J. Szukszta, Z. Sobiczewski, K. Wyszatycki.
Nr 32. J. Kłyszejko, E. Nowicki, „T.S." ze Szczecina.
Nr 33. M. Wałczyk, Al. Chrzanowski, Z. Daubek.
Nr 34. B. Łypacewicz, W. Olbryś, J. Kubiatowski.
Nr 35. E. Czucharski, Z. Sobiczewski, J. L. Stępień.
Nr 36. Z. Skolimowski, J. Powierża, M. Węgrzyński.
Nr 37. Z. Bąbaś, J. Kubiatowski, R. Dworzyński.
Nr 38. B. Filipiak, Z. Wachowski, Z. Grzesiak.
Nr 39. M. Węgrzyński, B. Kusiński, S. Kuźma.
Nr 40. F. Urban, Cz. Łysiak, E. Smętek.
Nr 40(A). „Amator", Z. Domański, Z. Solecki.
Nr 41. L. Wyszatycki, W. Radziuk, J. Łapczyński.
Nr 42. Ch. Grycendler, K. Wyszatycki, K. Kalinowski.
Nr 43. J. Szukszta, Z. Sobiczewski, „Amator".
Nr 44. W. Radziuk, J. Łapczyński, R. Ukraiński.
Nr 45. R. Dworzyński, J. Bogdanowicz, Ch. Grycendler.
Nr 46. E. Płoński, J. Powierża, M. Wałczyk.
Nr 47. J. Bogdanowicz, A. Nowak, E. Czucharski.

Wiele zadań z tego długiego okresu nie zaliczało się bynajmniej do łatwych, mimo to zostały jednak rozwiązane przez bardzo poważną liczbę Czytelników.

Podobnie jak w konkursie „A" nagrody konkursu „B" roześlemy zwycięzcom pocztą w niedługim czasie.

Odpowiedzi na pytania czytelników

Kapitalistyczne „wybory" — maska burżuazyjnej dyktatury

Dostajemy często listy od naszych czytelników z prośbą o wyjaśnienie poszczególnych problemów poruszanych w naszym piśmie. Postaramy się na listy te dawać odpowiedzi na łamach naszej gazety. Dziś drukujemy nadesłany nam przez czytelnika artykuł, stanowiący odpowiedź na liczne zapytania w sprawie systemu wyborczego państw kapitalistycznych. Zagadnienia te są szczególnie aktualne w świetle zbliżających się wyborów w Związku Radzieckim, gdzie zrealizowana została po raz pierwszy w historii prawdziwa demokracja — demokracja dla wszystkich obywateli.

Jaskrawym przykładem fałszu i obłudy w stosunku do mas pracujących jest system wyborczy krajów kapitalistycznych. Celem jego jest zapewnienie władzy burżuazji przy jednoczesnym mydleniu oczu i oszukiwaniu mas ludowych, że w ich rękach rzekomo spoczywa władza.

Majątek albo tytuł dziedziczny

Ordynacje wyborcze krajów kapitalistycznych, są zazwyczaj tak zbudowane, że wielu obywateli jest albo w ogóle pozbawionych praw wyborczych, albo silnie ograniczonych w tych prawach. Wielu wyborców w tych krajach pozbawiono praw, przez uzależnienie głosowania od cenzusu majątkowego. Na przykład, wybora w Szwecji, by wziąć udział w wyborach do Izby Wyższej, winien w ciągu 6 lat władać mieniem o wartości najmniej 50 tysięcy koron. Przy wyborach do Izby Gmin w Anglii każdy wysunięty kandydat winien wnieść kaucję w wysokości 150 funtów szterlingów. W niektórych Stanach USA wyborcy muszą opłacać podatek wyborczy.

Cenzus majątkowy w prawach wyborczych krajów burżuazyjnych pomaga burżuazji odsunąć od udziału w wyborach robotników i chłopów, ludzi nie posiadających zarobków stałych i bezrobotnych. Oto dlaczego w 1945 roku w angielskiej Izbie Gmin było około 200 magnatów finansowych, zajmujących dyrektorskie stanowiska w przemyśle, handlu i finansach.

W wielu państwach burżuazyjnych do tej pory mianuje się — a nie wybiera — przedstawicieli do izby wyższej. W Anglii tytuł lorda jest dziedziczny. W 1943 roku do angielskiej Izby Lordów wchodziło 20 książąt, 28 markizów, 116 hrabiów, 478 baronów. Stan ten nie zmienił się za rządów labourzystowskich.

Pozbawianie praw biedoty

W całym szeregu krajów burżuazyjnych, zgodnie z cenzusem osiadłości, prawo wyborcze posiadają tylko te osoby, które zamieszkują na danym terenie określony okres czasu. W 37 stanach USA wymaga się od wyborcy, by mieszkał w danej miejscowości jeden rok. W związku z tym ograniczeniem tysiące robotników rolnych zostaje pozbawionych praw wyborczych, jak to na przykład ma miejsce w Kalifornii. Kanadyjska ordynacja wyborcza (1930 r.) wprowadza roczny cenzus, angielska 3 - miesięczny, belgijska 6-miesięczny itd.

I tak duża liczba robotników sezonowych lub też jeżdżący po kraju w poszukiwaniu pracy — pozbawiona jest praw wyborczych.

Olbrzymia część pracującej ludności krajów kapitalistycznych jest od wyborów odsunięta przez wprowadzenie cenzusu wykształcenia. W 18 stanach USA osoby nie posiadające wykształcenia, muszą złożyć specjalny egzamin z języka angielskiego i znajomości podstaw konstytucji USA. W roku 1942 w 7 południowych stanach USA 10.890 tys. ludzi pozbawiono głosu. Jedni z nich nie zdali egzaminu, inni nie mogli uiścić podatku wyborczego. Nieznajomość języka angielskiego godzi przede wszystkim w emigrantów i w ludność murzyńska, która nie ma możliwości zdobycia wykształcenia. Nic też dziwnego, że w przedostatnich wyborach w USA w stanie Południowa Karolina, gdzie mieszka wielu Murzynów i wielu tzw. „biednych białych" (poor whites), tylko 10 proc. ludności uprawnionej do głosowania, wzięło udział w wyborach.

2 głosy dla bogatych — ani jednego dla biednych

W krajach burżuazyjnych zasada równości wyborów, o której tak głośno mówią konstytucje burżuazyjne, właściwie nie istnieje. Z jednej strony, jak było podkreślone wyżej, duża część mas pracujących pozbawiona jest praw wyborczych pod tym czy innym pretekstem, z drugiej zaś strony bogacze mają czasami prawo głosować 2 — 3 razy. W Anglii bogaty wyborca ma w niektórych wypadkach prawo głosu zarówno w miejscu zamieszkania, jak i w tym okręgu wyborczym, gdzie znajduje się jego przedsiębiorstwo, lub w okręgu uniwersyteckim, o ile ukończył uniwersytet. Cóż więc dziwnego w tym, że w wyborczym okręgu City (dzielnica Londynu, gdzie znajduje się ośrodek finansowy imperium brytyjskiego), zamieszkuje zaledwie 11 tysięcy mieszkańców, a na liście wyborczej figuruje 43.802 wyborców. Według danych statystycznych 1931 roku w samym tylko Londynie, 190.731 ludzi miało prawo głosować dwa razy.

W wielu krajach kapitalistycznych kobiety są pozbawione praw wyborczych, również w stosunku do wojskowych wprowadzane są ograniczenia. Do tej pory w Belgii, Grecji, Argentynie, Egipcie i w innych krajach kobiety w wyborach udziału nie biorą. Nawet w takim „demokratycznym" kraju, jak Szwajcaria, kobiety są pozbawione praw wyborczych.

Mniejszość staje się „większością"

W krajach kapitalistycznych okręgi wyborcze są tak przykrojone, że np. w Anglii, okręg robotniczy Romford, posiadający 125.754 wyborców posiada tę samą ilość mandatów, co uniwersytet walijski, liczący 5.121 wyborców. Ta „wyborcza geografia", stosowana w różnych formach w wielu burżuazyjno - demokratycznych państwach, ma na celu ograniczenie przedstawicielstwa klasy robotniczej.

W wielu krajach kapitalistycznych przyjęty jest system względnej większości głosów przy podziale mandatów. Wybranym zostaje ten kandydat, który otrzymał więcej głosów, niż każdy z pozostałych. Dzięki temu systemowi Partia Pracy, która zdobyła w 1945 r. tylko 49 proc. głosów — miała w parlamencie blisko 2/3 większości, z powodu rozbicia głosów u przeciwników.

Wybory w krajach kapitalistycznych odbywają się w atmosferze ostrej walki klasowej i presji na wyborców ze strony klas wyzyskiwaczy. Wodzireje partii burżuazyjnych usiłują wszelkimi środkami uzyskać większość głosów wyborczych. Podczas kampanii wyborczej partie burżuazyjne wydatkują miliony dolarów. Ponieważ wszystkie koszta, związane z wyborami, ponosi kandydat, względnie partia, która go wysunęła, klasa robotnicza tych krajów w wielu wypadkach jest pozbawiona możliwości wysunięcia swoich kandydatów. By przeprowadzić do parlamentu swych sługusów, kapitaliści stosują na szeroką skalę przekupywanie wyborców, nie szczędzą najbardziej kłamliwych obietnic, uciekając się do gróźb i przemocy, a czasem nawet do otwartego terroru. Częstokroć kandydaci partii burżuazyjnych otrzymują większość głosów drogą oszukańczych machinacji, jak np. miało to miejsce w 1949 r. w Norwegii.

Wszystkie te przykłady wykazują, jakimi drogami burżuazja zapewnia sobie wybór dogodnych jej ludzi do parlamentu. Przykłady te demaskują istotę „demokracji" burżuazyjnej, która jest jedynie źle zamaskowaną formą dyktatury mniejszości wyzyskiwaczy nad ogromną większością narodu.

B. ALEKSANDROWICZ